

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
półowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz półowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kryzys.

Opinia publiczna w Galicji przechodzi w chwili obecnej ostre przesilenie.

Zaczął się ono przed dwoma blisko laty, z chwilą, kiedy największy, najbardziej rozpowszechniony dziennik w kraju przeszedł do rąk ludzi niezależnych, mających za jedyny cel — służbę sprawie narodowej, a za jedynego doradcę i kierownika — swoje sumienie obywatelskie. Od pierwszej chwili „Słowo Polskie“ pod nową redakcją stanęło wobec zawziętych przeciwników, usiłujących zwalczać je środkami aż nazbyt często dalekimi od uczciwości. Wszystkie atoli owe polemiki wydają się zaledwie przekomarzaniem wobec charakteru, jaki przybrała ta walka w chwili obecnej.

Dla ludzi mniej świadomych rzeczy rezultat przesilenia jest niewiadomy: nie wiedzą oni, czy po ujem zapanuje prąd zdrowy, niosący hasła uczciwej pracy dla narodowej przyszłości, czy też będzie on musiał ustąpić przedajności i szalbierstwu.

Dla nas wszakże rezultat jest niewątpliwy. W społeczeństwie tem są siły zdrowe, w kraju jest nie mało ludzi uczciwych, mających serca polskie i myśl zdolną do troski o jutro narodu. Jeżeli tych ludzi nie było widać, to dlatego, że byli zepchnięci w cień przez rozpierającą się na widowni publicznej niecnotę, a jeżeli energiczniejsi z nich pomimo wszystko wybijali się na wierzch, to głos ich w obronie dobra narodowego ginął w ogólnym zgiełku interesów stronnicych i zwykłego samolubstwa.

Dziś głos ten, głos uczciwej opinii narodowej daje się coraz silniej słyszeć w kraju, a my ze swym organem mamy tę — mówimy z dumą — zasługę, żeśmy mu do uszu ogółu otworzyli drogę. I głos ten nie zamilknie już dzisiaj. Nie zamilknie, ani nie da się zgłuszyć, chociażby bez przerwy trwał ten wrzask, jaki się rozlega w prasie, reprezentującej oszustwo polityczne i korpucję.

Niektóre organy tej prasy, czując swą bezsilność wobec rosnącej w społeczeństwie świadomości potrzeb i zadań narodowych, wołają rząd na pomoc, wskazując, że między kierownikami wrogiej im, uczciwej prasy są zakordonowcy, których przecie możnaby się na drodze administracyjnej pozbyć. Bo na ten już poziom spadła walka między pismami... polskimi.

Czuając bliski koniec swej roli na widowni politycznej, tracą ci kierownicy opinii — nie uczciwość, nie poczucie godności, bo tych nigdy nie mieli — ale zwykłą przytomność umysłu i zdolność dostrzegania

tego, co się dokoła dzieje. Nie widzą, że gubi ich własne bezceństwo i przebudzenie się zdrowej opinii w kraju. Zdaje się im, że pozbywszy się paru ludzi, mogliby spokojnie wrócić do uprawianego bez przeszkody rzemiosła, uprawiać oszustwo polityczne i handel zasadami.

Złudzenie... Żaden rząd nie ma w swem ręku władzy wydarć uczuć z piersi i zgasić myśli pod czaszką. Nie można już powstrzymać prądu narodowego, który w kraju coraz szerszym płynie łodziem.

A prąd ten niesie — nie burze nowe, nie niepokój i dezorganizację życia, co panowie ci, sami nie wierząc w swe słowa, insynuują — niesie on to, czego się dotychczasowi stróżowie opinii największej boja, mianowicie głos sumienia obywatelskiego, żądającego rachunku ze służby publicznej od wszystkich tych, którym ją powierzono, kładącego swe veto w chwilach, gdy się frymarki dobrem publicznym zaczyna.

Widząc, że ludzie rozumni i trzeźwi coraz częściej wzruszają ramionami na wszelkie próby straszenia ich zgubnymi jakoby dążnościami narodowego ruchu, chwyceno się starego, wypróbowanego przez lotrostwo dziennikarskie sposobu. Postanowiono zachwiać wiarę w uczciwość tych, którzy nowy kierunek w prasie reprezentują.

A chwyciła się tego środka nietylko ta gawiedź dziennikarska, która nigdy wiary politycznej nie miała, ale organy stronnictw, jak „Czas“ krakowski, które dotąd szanowały się lub udawały, że się szanują.

Świeżo n. p. w artykule o Skarbie Narodowym znajdujemy w organie konserwatystów krakowskich takie wyzucie się z wszelkiej czci i z wszelkiej wiary politycznej, że przy największej chęci uszanowania przeciwnika nie można zapomnieć, iż się stoi wobec ostatecznego znieprawienia i upadku moralnego.

Insynuuje się tam w zręczny sposób, pozwalający potwarcom wymknąć się z rąk sądu karnego, że Liga Narodowa, organizacja, prowadzona przez ludzi wielkiego poświęcenia w zaborze rosyjskim, oraz ci, co w Galicji reprezentują kierunek demokratyczno-narodowy, pełnili ze Skarbem Narodowym jakieś nadużycie. A popiera się to insynuację zacytowaniem zwykłych, nie uzasadnionych niczem złorzeczeń „Naprzodu“ i „Kuryera lwowskiego“ oraz artykułem „Nowej Reformy“, który został przez redakcję tego pisma w następstwie odwołany.*)

*) Przed dwoma tygodniami w artykule „Liga i Skarb Narodowy“ „Nowa Reforma“ napisała: Przy-

Pismu, wychodzącemu w Krakowie, jak „Czas“, nie wolno nie wiedzieć o tym artykule „Nowej Reformy“. Wobec niego zaś powoływanie się na opinie tego pisma w artykule poprzednim jest w stosunku do czytelnika zwykłym oszustwem.

Dawnych stańczyków, którzy przed laty trzydziestu wystąpili z hasłami zwrócenia narodu do twórczej pracy obywatelskiej, zapytujemy: jaka uczciwa praca jest możliwa tam, gdzie opinia ma takie kierownictwo, gdzie do tego stopnia steruje się nią „bez czci i wiary“?

Rolę dziejową ludzi sądzi się nie według tego, co chcieli zrobić, ale według tego, czego istotnie dokonali. Niech więc założyciele stronnictwa krakowskiego spojrzą na swe dzieło, na ten zanik zmysłu moralnego w dzisiejszych przedstawicielach ich kierunku i niech powiedzą, czy tak pojmowali uzdrowienie narodu...

Naród rośnie w siły, życie polityczne jego idzie ku uzdrowieniu, ale nie ich to zasługa, nie oni są sprawcami poprawy. Oni, a przede wszystkim ich polityczni wychowawcy kładą się w poprzek wszelkiej zdrowej, uczciwej pracy, a dla zwalczenia jej używają środków coraz nikczemniejszych.

W szeregach wrogów wszelkiej naprawy narodowego życia, obok międzynarodowych żywiołów rozkładowych, obok zwykłej gawiedzi ulicznej, obok najemnych dziennikarzy, za pieniądze wykonywających najbrudniejszą robotę, obok ludzi, którzy z dnia na

znajemy otwarcie, że autor naszego artykułu o Skarbie Narodowym, zamieszczonego w numerze 262 „Nowej Reformy“, dopytując się o miejsce przechowania Skarbu może zbyt natrączywie, nie był w tej sprawie należycie i dokładnie poinformowany. Nie może jednak być nawet mowy o tem, aby bądź autor artykułu, bądź redakcja „Nowej Reformy“ — która pozwolimy sobie przypomnieć, w obronie interesów Skarbu stała w pierwszym, zanim „Słowo Polskie“ i „Przegląd Wszechpolski“ były na świecie, — choćby na chwilę wątpili o uczciwości i odpowiedzialności obywatelskiej obecnych członków Komisji Nadzorczej Skarbu, ludzi o znacznych i pięknych nazwiskach, z których nadto kilku nietylko zaletami osobistego charakteru, ale i majątkiem własnym daje aż nadto dostateczną gwarancję salwowania Skarbu, wynoszącego niespełna 120.000 zł. Uznajemy zresztą słuszność powodów politycznych, które skłoniły Komisję nadzorczą do przeniesienia Skarbu z Muzeum Narodowego do instytucji innej...

„Po rozpatrzeniu się w sprawie — uważamy tę kwestję zabezpieczenia kapitałów Skarbu Narodowego za załatwioną i zagwarantowaną aż nadto dostatecznie przez skład Komisji Nadzorczej...

raz od zmierzchu padał. Zabawiano się ze wszystkich serc, ile że to ostatni raz przed wielkim postem. Mateusz grał na skrzypcy, do wtóru mu przebiegał na fleciku Pietrek, Borynów parobek, a przybiegł Jasek „przewrotny“.

Hulano ochotnie jak mało kiedy i do późna, do tela, póki dzwon na kościele nie uderzył na znak, że to już północ i zapustom koniec; wnet zmilkły muzyckie głosy, zaprzestano tanów, dopito śpiesznie fiach i kieliszków, i naród się cicho rozchodził, że ostał jeno Jambroży, niezgorzej napity, bo swoim zwyczajem jął przed karczmą wyśpiewywać.

Jeno w chałupie Dominikowej błyszczało światło do późna, powiadali że do drugich kurów, bo siedział tam ano wójt ze sołtysiem i zgodę czynili między Jagną a Boryną.

Wieś już dawno spała, cichość objęła świat, bo deszcz jakoś z północy ustał, a oni jeszcze radzili...

Jeno w Antkowym domu nie było cichości, ni spokojnego śpi, ni wesołych osłatków.

Co się tam działo w Hanczynej duszy przez te długie dnie i noce, od tej minuty, gdy ją w czas pożaru spotkał przed chałupą i siłą przyniewolił do powrotu, to chyba jeden Pan Bóg wie, ale tego żadne ludzkie słowo nie wypomni.

Juści, że jeszcze tej samej nocy dowiedziała się wszystkiego od Weronki.

To zamarla w niej dusza od męki, i leżała jako ten trup nagi, śmiercią swoją okropny. Przez pierwsze dwa dni prawie się nie ruszała od przeszłości, prażyć nie przedła, a jeno ruchała bezwolnie rękoma, jako ten człowiek w śpiączce śmiertelnej, zapatrzone pustym, wyżartym wzrokiem w siebie, w te lute

wieje smutków, w te żalostne odmgły łez palących, krzywd i niesprawiedliwości, że ni spała przez ten czas, ni jadła, ni wiedziała dobrze co się wokół dzieje, nawet placów dziecięcych niepomna, ni siebie, aż ulitowała się nad nią Weronka i zajęła się dziećmi i starym, którego na dobitkę zachorzał po tym chodzeniu do lasu i leżaniu na przypiecku, postęgując z cicha.

Antka też jakby nie było, wychodził równo ze światem a wracał późną nocą, nie bacząc na nią, ni na dzieci, a zresztą nie mogła się przemóc choćby na to jedno słowo do niego; nie poredziła, tak zapiekła miała duszę z żalości i jakby na kamień stęzała.

Dopiero trzeciego dnia jakoś przebudziła się z tego omartwienia, przecknęła jakby ze snu strasznego, ale tak zmieniona, że kiebys zgoła inną podniosła się z tej martwoty; twarz miała szarą, popielną zgoła, poręta zmarszczkami, postarzała o lata, a tak przystygła, że jakoby ją kto z drzewa wyrzezał, jeno oczy gorzały bystro a sucho, i usta zaczynały się mocno; opadła prztem do cna z ciała, że szmaty wisiały na niej, kiej na kołku.

Powstała znowu do życia, ale i na wnętrzu przemieniona, bo choć dawną duszę miała jakby zetloną na proch, to w sercu poczuła jakąś dziwną, nieodczuwaną dawniej moc, nieustępliwą siłę życia i walki, hardą pewnością, że przemoże i weźmie górę nad wszystkim.

Przypadła zaraz do dzieci popłakujących żałośnie, ogarnęła je sobą, i dziw nie zadusiła w całusach, i wraz z nimi buchnęła długim, słodkim płaczem; to jej dopiero ulżyło i powróciło całkiem do pamięci.

(C. d. n.).

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Przez taki psi czas prędzej i zapomniano o pożarze, ile że ni Boryna, ni Antek, ni Jagna nie drażnili sobą ludzkich oczu, to wpadli w niepamięć, jako ten kamień na dno, że jeno woda czasami zgorbi się ponad niem, zmarszczy, połamie, rozkolesi, zaszemrze i znowu płynie spokojnie.

Tak przeszło dni parę, aż do ostatniego, zapustnego wtorku.

Że zaś ostatki były półświątkiem, więc już od samego rana niemały ruch uczynił się po chałupach, bo przyogarniano nieco izby, a z każdego prawie domu ktosik pojechał do miasteczka za różnościami, głównie zaś po mięso albo choćby po ten kawał kiełbasy lub sperki, jeno biedota musiała się kontentować śledziem wziętym na bór od żyda i ziemniakami ze sołą.

U bogaczów, to już od samego południa smażono pażki, że mimo pluchy po całej wsi rozłóczyły się zapachy przepalonego smalcu, prażonych mięsów i jensze, barzej jeszcze jatrzące ślinę smaki.

Niedźwiedniki włóczyły się znowu od chałup do chałup za swoimi cudakami, że widać a coraz w innej stronie buchały wrzawliwe głosy chłopaków...

Wieczorem zaś, po kolacyi, zrobili muzykę w karczmie, na którą kto żyw i ruchał nogami, pośpieszył, nie bacząc na deszcz ze śniegiem, jaki za-

dzień wymykają się sądowi karnemu — widzimy organ młodokonserwatystów krakowskich, idący w służbie Erazma Piltza, największej zakłady politycznej naszego społeczeństwa.

Ludzą się oni, że zwyciężą, że wespół z wrzaskliwą gawiedzią zgłuszą w narodzie głos sumienia.

Tymczasem oni tylko razem z całą tą hałastą zostaną wymieceni za próg narodowej świątyni, wyłączeni z obcowania ludzi uczciwych, szczerze dla narodowej przyszłości pracujących.

Quos Jupiter perdere vult dementat.

Jawność nie w porę.

Wiedeń, 13 grudnia.

(4) Koło polskie radziło w piątek przedpołudniem i popołudniem nad sprawami wspólnymi: nad polityką zagraniczną, nad zarządami Bośni i Hercegowiny, nad sprawami wojskowymi.

W sobotę rano dzienniki wiedeńskie, zbliżone do obecnego gabinetu biurokratycznego, przyniosły sprawozdanie z owych obrad. Miały do tego pełne prawo: posiedzenie piątkowe było jawnem. Ale sprawozdanie w Koerberowskich gazetach wiedeńskich wysunęło na pierwszy plan wszystkich mówców, którzy przemawiali przeciwko hr. Gołuchowskiemu i przeciwko Węgrom. Innych, którzy, jak hr. Dzieduszycki, bezstronnie, rozważnie oceniali działalność obecnego ministra spraw zagranicznych, zbyto kilkunastu bezbarwnymi słowami, albo też wykrojono z ich przemówień i podano do wiadomości publicznej tylko to, co mogłoby wyrzucić wrażenie, że również owi mówcy są źle usposobieni dla Węgrów oraz ujemnie oceniają taktykę tudzież cele polityczne hr. Gołuchowskiego.

W ten sposób czytelnik dzienników inspirowanych na Herrengasse, musiał nabrać przekonania, że całe Koło polskie niby jeden mąż wystąpiło przeciwko hr. Gołuchowskiemu i żywi skrajną nieprzyjaźń przeciwko Węgrom. Rozszerzanie takich informacji o nastroju Koła polskiego leży w interesie gabinetu biurokratycznego austriackiego. Szef owego gabinetu chce pokazać Węgrom, że Polacy są przeciwko nim, podejrzewa zaś hr. Gołuchowskiego, iż nie należy do jego wielbicieli. Takie podejrzenie wystarcza, aby ko pać dolki pod hr. Gołuchowskim. Nie jest to przypadek, iż najwierniejsza gwardya Koerberowska, delegaci niemieccy, zasiadający po lewej stronie Izby poselskiej, przygotowują się do ostrych ataków na hr. Gołuchowskiego.

Nie jest też dziełem przypadku pojawienie się w prasie inspirowanej wiedeńskiej tak nieprzyjawnego dla ministra spraw zagranicznych sprawozdania z obrad Koła Polskiego. Sfabykował je na rozkaz z góry znany agent galicyjsko-prasowy obecnego gabinetu biurokratycznego. Ten szczegół tłumaczy źródła tudzież cele intrygi.

Nie byłaby się ona przecież tak wybornie udala, gdyby przywódcy Koła polskiego posiadali nieco więcej przeczności i taktu politycznego. Posiedzenie piątkowe Koła było — jak zaznaczyłem — jawnem. Było jawnem mimo, że rozprawiano na niem o kwestyach tak ważnych i materyach tak delikatnych, jak polityka zagraniczna tudzież stosunek Austrii do Węgier oraz Węgier do Austrii. Kiedy indziej wystarcza, aby ten, albo ów mówca wturcił parę zdań o polityce gabinetu dra Koerbera, a natychmiast ktoś, obstalowany przez prezydium Koła wnosi poufność posiedzenia. Ocena działalności gabinetu austriackiego, stosunek Koła do rządu, wymagania Koła pod adresem rządu — to przecież wszystkie kwesty wewnętrzne, domowe, o których wolno, niekiedy nawet trzeba mówić głośno i jawnie. W tych kwestiach jawność rozpraw niemal nigdy nie może zaszkodzić (tem bardziej, że rząd ma dokładny o nich raport) przeciwnie byłaby zbawienną, gdyż umożliwiałaby opinii publicznej polskiej kontrolę nad zachowaniem się w Kole bezwzględnych zwolenników rządu, każdego rządu, kontrolę nad taktyką obłudników, którzy pod osłoną poufności wygłaszają opinie, jakich nigdy nie poważyłby się wypowiedzieć jawnie, kontrolę nad zmiennością posłów-słoneczników, którzy w ciągu jednej doby co najmniej czterzy raz zmieniają zasady i zapatrywania polityczne.

Tymczasem w piątek kierownicy Koła nie pomyśleli o zaproponowaniu poufności rozpraw, pod której osłoną można było gadać, co ślina do gęby przyniesie. Nawet nie przyszło przez myśl owym panom, że wszystkie narody politycznie wyrobione traktują sprawy zagraniczne, stosunek własny do innych państw i narodów z nieślachaną ostrożnością. Anglik i Francuz, którzy w polityce nie nakładają sobie hamulców i prowadzą agitację często z bezwzględnością zaciętką, — ten sam Anglik i Francuz stają się dziwnie powściągliwymi, gdy na porządku dziennym widnieją sprawy zagraniczne. Bo ten Anglik i ów Francuz rozumieją, że w dziedzinie polityki zagranicznej każde słowo niebaczne wywołuje echo stokrotne, tudzież wyrządza szkody realne, których często niepodobna naprawić.

Nie chcę posadzać p. p. Jaworskiego i Dawida Abrahamowicza, fanatyków poufności obrad, gdy chodzi o sprawy wewnętrzne, że tym razem rozmów-

nie przykładali rękę do intrygi przeciwko hr. Gołuchowskiemu i do intrygi, mającej poróżnić Polaków z Węgry, nie chcą przypuszczać, aczkolwiek agent rządowy w prasie galicyjskiej, który sfabykował owo przewrotne sprawozdanie z obrad Koła, należy do najbliższego otoczenia politycznego ekscelencyi Abrahamowicza. Muszę przecież zarzucić przywódcom Koła dziwną nieostrożność, niezrozumiały brak przezorności i doprawdy, nie wytłumaczoną naiwność, że, tak ochoczy do tajemnicy, gdy chodzi o sprawy wewnętrzne, stali się nagle tak dobrodusznymi w chwili rozpraw z dziedzin polityki zagranicznej.

Ich nieostrożność i dobroduszość umiano też natychmiast wyzyskać na szkodę ministra, który jako Polak — trafne słowa Wojciecha Dzieduszyckiego — jest solą w oku Niemców, umiano wyzyskać, co znacznie gorsza, na szkodę naszych interesów narodowych.

Taki błąd — nie pierwszy — przywódców Koła Polskiego — to ponury finał sesji parlamentarnej w roku bieżącym.

Galicya w budżecie państwa na rok 1904.

XI.

Przychody z majątku, zakładów i praw skarbowych.

a) Dobra ziemskie i budynki państwowe.

Austria posiada w Galicyi dobra ziemskie, przeważnie lasowe o przestrzeni 296.818 hektarów gruntów uprawnych. Są to pozostałości dawnych królewskich polskich, rozległych właśnie w tej części Polki o ile się zachowały po masowej wyprzedaży dóbr ziemskich w epoce liberalnej. J dna z owych posiadłości, dobra nadworniańskie o przestrzeni 84.523 hektarów, została na żądanie Koła polskiego wykupiona z rąk zakładu kredytowego ziemskiego w r. 1890 z kapitałów otrzymanych przez rząd z wykupu prawa propinacyi w Galicyi.

Sprawę tę należy dzisiaj przypomnieć, ze względu na to, że w myśl ustawy z 15 kwietnia 1890 Nr. 69 Dz. p. p. całe wynagrodzenie, jakie państwo otrzymało za prawo propinacyi w swoich dobrach galicyjskich „ma być użyte do nabycia dóbr nieruchomości w Galicyi na rzecz skarbu“. Skoro zaś po zapłaceniu ceny kupna dóbr Nadwórna z należytoscią skarbową w sumie 2.045.250 zł. pozostał jeszcze kapitał propinacyjny w kwocie podobno 1 1/2 miliona koron, przeto za ten kapitał wraz z narosłemi odsetkami (niestety nie uwidocznił ani w budżecie, ani w zamknięciach rachunkowych) musza być zakupione dobra nieruchomości w Galicyi. Rychłego dopełnienia tego obowiązku powinniśmy się od rządu domagać z dwójakiego powodu: najpierw dlatego, że państwo we dobra ziemskie w Galicyi należy właściwie do kraju i krajowi powinny być na własność oddane; powtóre zaś dlatego, że obecnie podejmując wielką akcyę regulacji rzek i zabudowania potoków górskich powinien rząd wedle możliwości nabyć dobra górskie i podgórskie w takich okolicach, które dla owych celów mają szczególne znaczenie, n. p. na przestrzeni źródlisk i dopływów Dunajca, Wistoka i Wistoki, lub innych rzek analogicznej doniosłości, jak się to stało przy zakupie dóbr nadworniańskich, ze względu na źródła i dopływy rzek Prutu i Bystrzycy. Można by też wziąć pod rozważę, czyby przy tej sposobności nie należało zakupić dóbr tatrzańskich Poronina i wieleć je przed przejściem w obce ręce. Wogóle sprawą tą powinna zainteresować się bliżej opinia publiczna, a ofierenci większych kompleksów lasowych w odpowiednim położeniu powinni się zwrócić z ofertami do ministerstwa rolnictwa.

Czysty dochód administracyjny z dóbr państwowych w Galicyi wynosi 2.107.790 koron, czyli 58 pre. całego dochodu państwa z dóbr ziemskich. pomimo, że ogólny obszar dóbr państwowych wynosi 1.140.000 hektarów, niemal czterokrotnie więcej niż w Galicyi. Dobra państwowe w Galicyi bowiem mają tylko 4.775 hektarów nieużytków na ogólny obszar nieużytków 348.538 ha w dobrach państwowych, a nadto także w stosunku do swej przestrzeni uprawnej są prócz państwowego lasu wiedeńskiego koło Wiednia i nieznacznej przestrzeni lasów w Czechach (6.000 ha), znacznie intratniejsze, niż w innych krajach. W niektórych krajach, jak w Dalmacyi i Krainie, wykazują lasy państwowe znaczne niedobory administracyjne; w innych krajach, mianowicie alpejskich: Saleburgu, Tyrolu i Styrii dochody z hektara są minimalne, w Galicyi zaś wynosi prelimitowany średni dochód czysty z hektara w zachodniej części kraju 9.09 koron, we wschodniej części 5.89 koron, znawcy zaś utrzymują, że dochód ten możnaby jeszcze znacznie podnieść przy innym systemie użytkowania i sprzedaży produktów lasowych.

Od owego dochodu czystego administracyjnego. należy potrącić niektóre kwoty, mianowicie tytułem 58 pre. udziału Galicyi w nadzwyczajnych wydatkach centralnych 18.560 koron, tytułem kosztów utrzymania dyrekcji domen i lasów we Lwowie, wraz z udziałem w kosztach centralnych 255.000 koron

i kosztów utrzymania szkoły lasowej w kwocie 14.230 koron, razem sumę 213.350 koron. Pozostały dochód czysty z dóbr w Galicyi 1.820.000 koron.

Wśród wydatków nadzwyczajnych w Galicyi na nowe budowy w dobrach państwowych, jedna większa pozycja, mianowicie 220.000 koron na dokończenie wąskotorowej kolejki z Rochinia do rzy wielkiej. Obydwa oddziały dyrekcji domen i lasów we Lwowie są niemal jednakowo obsadzone, mają razem 42 urzędników lasowych wraz z el. i 26 urzędników rachunkowych.

W dobrach nadworniańskich utrzymuje się hutę żelazną w Pasiecznie, przerabiającą zakupione żelaziwo, na towary lane, piły i inne narzędzia. Huta zajmuje 100 robotników, ma dość znaczny obrót, przewyższający w dochodach i wydatkach razem 428.000 koron i nie jest bez znaczenia dla miejscowej ludności, skoro tytułem samej płacy wydaje 63.815 koron. Finansowej doniosłości huta nie ma; prelimitowany zysk wynosi 4.614 koron. Innych przedsiębiorstw górniczych w Galicyi państwo obecnie nie ma. W innych krajach intratnymi dla skarbu są kopalnie rtęci w Istrii, węgla brunatnego w Brück i w Kirchbichl; cynku w Cilli, cynku i ołowiu w Raibl, huta miedzi w Brixlegg; natomiast kopalnie inne, szczególnie srebra w Przybramie, są od dłuższego czasu bierne i nasuwają poważne wątpliwości, czy należy je nadal zatrzymać w dzisiejszych rozmiarach.

Dochód z budynków dykasteryalnych w Galicyi wynosi 7.170 koron. Dochód czysty z dóbr państwa w Galicyi wraz z hutą w Pasiecznie i budynkami wynosi 1.831.784 koron. Nie jest tu wliczony dochód z dóbr funduszu religijnego, który uwzględniłem poprzednio przy wydatkach na wyznania.

b) Kapitały pieniężne i wierzytelności państwa.

Dochód kapitałów złożonych w centralnej kasie państwowej prelimituje rząd w sumie 1.405.600 koron, z której przypada na Galicyę wedle normy przyjętej poprzednio przy wydatkach wspólnych 10 pre. czyli 140.560 koron. Dochód ten płynie z efektów centralnej kasy tudzież z chwilowych zaliczek i lokacyi gotówki tej kasy. Papiery wartościowe centralnej kasy wynosiły z końcem roku 1902 sumę 35.5 milionów koron, dały jednak dochodu tylko 241.882 koron, ponieważ w przeważnej części składają się z akcyj i prorytetów kolei lokalnych, które państwo nabyło dla poparcia budowy tych kolei, nie licząc na dochody. Między innymi znajdują się w kasie centralnej akcyje i prorytety kolei lokalnych galicyjskich w ogólnej sumie 8.044.000 koron, z których w r. 1902 nie wpłynął żaden dochód. Oprócz tych efektów miała kasa centralna z końcem r. 1902 w gotówce 198 milionów koron, kasy skarbowe krajowe 110.4 milionów, pocztowe 41.4 milionów, kolejowe 17.9 milionów koron, ogółem z innymi kasami rozporządzało państwo gotówką niespełna 410 milionów koron, potrzebną do obrotu i wypłat. W obligacjach miały wszystkie kasy państwowe 381 milionów koron. Z tej sumy wynosił zapas kasy długów państwa 221 milionów, potrzebnych do manipulacji, fundusze religijne 119 milionów, fundusze naukowe półtora miliona itd., tak iż tylko dochód z owych efektów centralnej kasy służy na ogólne cele państwowe.

Tytułem datków na koszt zarządu, otrzymuje skarb państwa w ogólnym zarządzie kasowym w Galicyi łączną kwotę 21.892 koron, tytułem zwrotów zaliczek i pożyczek 153.000 koron. Na rachunek Galicyi możemy dalej policzyć 10 pre. wpływów państwowych z rozmaitych ogólnych wierzytelności i udziałów w ogólnym zarządzie kasowym, t. j. kwotę 161.058 koron z ogólnej sumy 1.610.580 koron. Nie uwzględniam w tem obliczeniu dochodu państwa z inkamerowania funduszu pensyjnego pocztowego w kwocie 9 milionów koron, ponieważ wpływ ten jest wyjątkowym i w części pokrywa koszt centralnego zarządu skarbowego. Nie licząc do dochodów Galicyi zwrotów w kwocie 153.000 koron, przyjmuję razem udział naszego kraju w dochodach tego działu w kwocie 323.510 koron.

c) Zakłady i przedsiębiorstwa państwa.

Z ogólnych zakładów państwowych przynosi mienica dochód czysty w kwocie 66.000 kor., drukarnia państwowa 420.000 kor., razem 486.000 kor., z czego na rachunek Galicyi przyjmuję 10 pre. czyli 48.600 koron. Dochodu z poczt i pocztowej kasy oszczędności w Galicyi nie liczę z powodu przewyżki wydatków centralnych poprzednio uwzględnionej. Domniemyam dochód kolei skarbowych w Galicyi przyjmuję w kwocie poprzednio obliczonej 14.123.560 koron, po strąceniu wydatków na kolej Czerniowiecką, Lwowską i koleje lokalne. Natomiast wydatek na długi kolejowe mieści się w ogólnym udziale Galicyi w oprocentowaniu i umorzeniu długów państwowych. Ogółem dochód Galicyi w tym dziale wynosi 14.172.220 koron.

d) Prawa fiskalne.

Dochód państwa ze spadków (kaduków) prelimitowany w Galicyi, wynosi po strąceniu wydatków w Galicyi i części centralnych 70.100 koron. Dochód z próby kruszców szlachetnych w Galicyi wynosi

Cylindry, Kapelusze

P. & C. Habiga
Wilh. Plessa i z in-
nych ces. i król.
nadwornych fabryk
Teleca Hotel Saski.

ZDZISŁAW ZDANOWICZ

Kraków, ul. Sławkowska 3

8893 15

Telefon 156

5896 kor. Dochód z loteryi w Galicyi po strąceniu wszelkich wydatków w kraju i części centralnych wynosi 1,359 125 kor. Ogółem dochód z powyższych praw fiskalnych wynosi w Galicyi 1,438,121 kor.

Razem wynosi udział Galicyi w czystym dochodzie państwa z majątku, zakładów i praw fiskalnych 17,765,685 koron.

Dr. STANISŁAW GLĄBIŃSKI.

GABRIEL DAUCHOT.

Nacyonalizm francuski.

Przyjęcie, jakiego doznałem w Polsce, pozostawi mi niezatarte wspomnienie. — Z radością spostrzegłem, że mimo kombinacji dyplomatycznych, które, jakby się zdawało, odwróciły Francję od waszego narodu, nie zapomnieliście o węzłach, łączących przez całe wieki moją ojczyznę z Polską.

Bądźcie też pewni, że myśmy tej naszej siostrzy nie opuścili, że wystarczy wymówić jej imię dla obudzenia sympatii, która nie wygasa, lecz tylko zasnęła. Bo imię to oznacza męstwo, poświęcenie, szlachetność — a te cnoty pociągają ku sobie temperament francuski. I co więcej — wielu z nas pojmuje i podziela wasze najgorętsze uczucia.

Ojczyźnie naszej zaczęło grozić niebezpieczeństwo, trzeba było szukać środków ku jej obronie — tak powstało nasze stronnictwo nacyonalistyczne. Lecz przedstawiono nas w fałszywym świetle, zarzucano nam sojusz z wstecznictwem i wrogię usposobienie względem postępu i demokracji, a w rzeczywistości bynajmniej tak nie jest.

Zdaje mi się, że byłoby ważnem, aby się polscy patryoci porozumieli z francuskimi nacyonalistami. Musimy mieć jednakowe zasady, skoro mamy tę samą pobudkę do pracy i ten sam cel. Nam i wam chodzi o zachowanie w całości narodowej ojczyzny, o obronienie jej przed wrogami potęgami. Odepierać skutecznie te napaści możemy tylko wtedy, jeśli się oprzemy na najlichnijszych i najsilniejszych warstwach, na robotnikach i na ludzie wiejskim a, jeśli oni pójdą z nami, zdobędziemy najpiękniejsze owoce zwycięstwa.

Zadziwi was to wyznanie, starano się bowiem utrzymywać was w błędzie; ale krótki wykład o tem, czym jest stronnictwo nacyonalistów we Francyi, jak ono powstało i jakie są jego obecne dążenia, zdziwienie to rozprószy. I przyznacie sami, że porozumienie jest łatwe, a może dodać siły wspólnym naszym ideom pracy i wesprzeć usiłowania nasze.

Był czas, gdy wszyscy Francuzi myśleli tylko o wielkości swojej ojczyzny. Po strasznych klęskach, które ponieśliśmy, cały naród zagrzewany nadziejami odzyskania wydatych mu krain, pracował nad swem odrodzeniem. Lecz niebawem w ojczyźnie naszej pod wpływem elementów napływowych powstały pojęcia sprzeczne z naszymi uczuciami narodowymi. Zarazem została podkopana francuska uczciwość, pojawiały się skandale, które odsłaniały przekupstwo nawet między sferami rządzącymi.

Zagrożoną została godność narodu, więc patryoci poruszyli się i w twarz przekupującym i przekupionym cisnęli swe oburzenie. Uczciwi szukali człowieka, któryby ich od przekupnego parlamentu obronił i wybrał generała Boulanger'a, popularnego i energicznego żołnierza.

Lecz ruch ten, znany pod nazwą „bulanżyzmu“ był już nacyonalizmem, ponieważ dążył do obrony honoru Francyi, do przypomnienia narodowi, że Alzacya i Lotaryngia czekają na nasze sztandary.

Wspaniały ten ruch, mimo zapału, jaki wzbudził, był słabym i pozostał bezowocnym, bo brakowało mu karności i szkoły. — Wieczorem dnia 27 stycznia cały Paryż wydawał okrzyki na cześć Boulanger'a, cały naród żądał, aby on go poprowadził do zbawienia; generał nie dopisał, bo nie posiadał dość silnego dogmatu, miał siłę, lecz mieczowi jego brakło myśli przewodniej.

Generał zmarł na wygnaniu, ruch upadł, ale znalazło się kilku myślących, którzy się postarali o wydobyte z niego zbawiennych nauk. Trzeba też było opracować zasady, któreby, na wypadek, gdyby się nowy porzyw objawił, mogły doprowadzić go do celu.

W październiku r. 1894 pojawił się dziennik pod nazwą „La Cocarde“, którego naczelnym kierownikiem został Maurycy Barres, były deputowany z Nancy. Redakcja tego pisma składała się z najróżnorodniejszych żywiołów, to też i nacyonalizm tam się podwajał i wzmacniał się przez federalizm. Innymi słowy starano się tam podstawić zamiast patryotyzmu w pojęciu administracyjnym, patryotyzm terytoryalny, a zamiast pojęcia „Francyi idealnej“, jakaby mógł ukochać jako krasomówca, obraz Francyi realnej, składającej się, jak w rzeczywistości z rodzin, gmin i dzielnic, z żywiołów nie wrogich sobie lub oddzielonych od siebie, ale różnolitych, a sympatyzujących ze sobą i zgodnych¹⁾. Wogóle chciano powrócić prowincjom ich życie, dać im żyć według ich własnych tradycji i nie zezwolić rządów cen-

tralnemu na gwałtowne podciąganie ich pod prawa jednolite, a niezgodne z fizycznymi i duchowymi odrębnościami danej ziemi.

Na taki program zgodzić się mogli wszyscy, tak indywidualiści, jak socjaliści, tak zachowawcy, jak anarchiści, bo do niego prowadziły najróżniejsze teorie. Była to zasada samorządu i to samorządu miejscowego, a przynajmniej etnograficznego. Głównym jej czynnikiem jest nie tyle wola ludzi, ile ich dążenia i charaktery ekonomiczne i historyczne: „Można tego rodzaju samorząd oprzeć na najbardziej sobie przeciwnych zasadach filozoficznych i politycznych“²⁾.

Ale przez to właśnie, że poszczególnym ziemiom, które stanowią Francję, nadaje się wyraźniejsze życie, że się sprzyja rozwojowi ich odrębnych tradycji, rozwija się u ich mieszkańców przywiązanie do kraju rodzinnego i jego obyczajów. Kult wielkiej ojczyzny zostaje uzasadnionym i wzmocnionym przez przywiązanie do mniejszej, ściślej ojczyzny przodków.

Dnia 6 marca 1896 M. Barres i jego przyjaciele opuścili redakcję tego pisma „Cocard“³⁾. Lecz ponieważ ruch już się rozpoczął, zajmowano się w dalszym ciągu temi porwijającymi sprawami. Powoli wyrabiali się podstawy przyszłej naszej nauki.

*

Nadeszła sprawa Dreyfusa. Kampania, którą prowadzono na jego korzyść, wykazała Francuzom wszystkie niebezpieczeństwa, jakie ich ojczyźnie groziły. Spostrzeżono, że zwolennikom skazanego mniej zależało na uwolnieniu niewinnego człowieka, ile na zwalczeniu i niszczeniu żywotnych sił narodu. Większość „dreyfusistów“, zapytywana, co ją skłania do wierzenia, iż popełniono błąd, żywo odpowiadała: „co nas obchodzi Dreyfus. Cóż nam do tego, czy jest on winnym czy niewinnym... Ale“.

A gdy nalegano, aby dokończyli zdania, dodawali najęźwiej:

„Nigdyśmy nie mieli lepszej sposobności do zniszczenia armii!“

Słowem, przeważna większość „dreyfusistów“ chciała wykorzystać całą sprawę na rzecz antymilitaryzmu. Dreyfus był tylko symbolem. Samoobrona zdrajcy, adw. Labori dał tego dowody, gdy w końcu roku 1901 powiedział: „Przestałem się zajmować Dreyfusem, bo Dreyfus przestał być symbolem“.

Zresztą sam człowiek nie tu prawie nie znaczył i uwolnienie go nie mogło pociągnąć za sobą ważnych skutków. Ale i jego stronnicy mało do tego wagi przywiązywali. W powodzeniu swojej sprawy szukali oni tylko zwycięstwa zasad, szkodliwych dla interesów narodowych. „Tryumf obozu, popierającego Dreyfusa jako symbol byłby ostatecznie postawił u władzy tych ludzi, którzy dążą do przekształcenia Francyi według swojej własnej myśli“⁴⁾.

Patryoci pragnęli zachować Francję. Teoretykom z katedry uniwersyteckiej, którzy „upojeni niezdrowym kantyzyzm“, powtarzali: „Mam zawsze tak postępować, abym mógł żądać, żeby moje postępowanie służyło za wzór wszystkim“, odpowiadali nacyonalisci: „Bynajmniej, panowie! porzućcie wielkie słowa, a ponieważ jesteście Francuzami, starajcie się postępować według tego, czego w tej chwili wymaga interes Francyi“. A wobec napaści, skierowanych przeciw narodowi, streścił Paweł Déroulède nasze myśli w wykrzykniku: „Niema prawdopodobieństwa, aby Dreyfus był niewinnym, ale bezwarunkowo pewnem jest, że Francya jest niewinna!“

W listopadzie r. 1898, kilkaset osób poczęło podpisywać uznanie współzucia dla eks-kapitana i wówczas to napisał p. Clémenceau: „To jest protest inteligencji“. Czy to nie lista wybranych? Któżby uważał, że nie zasługują na miejsce pośrednich? Młodsi licencjaci podpisywali się obok swych profesorów. Podpisywali, aby się odróżnić od szarego tłumu i mówili, że się opierają na logice, właśnie zapoznawając jej najbardziej zasadnicze podstawy.

Tak byli rozmówiani w głośnych a pustych frazesach, że jeden z nich, p. Maurycy Boucher, deklamował: „Wolałbym rozbić społeczeństwo, niż utrzymanie niesprawiedliwości!“ Jeden z naszych przyjaciół, Karol Maurras, odpowiedział im dobitnie: „Bardzo dobrze, ale pozwólcie mi na jedną uwagę: oto widziano już niekiedy społeczeństwa bez sprawiedliwości, ale sprawiedliwości bez społeczeństwa jeszcze nigdy nikt nie widział!“

Należało jednak pokazać krajowi, że „inteligencja“ nie po jednej tylko stoi stronie. Trzech młodych profesorów uniwersytetu, pp. Dausset — obecnie radny m. Paryża — Syveton — dziś poseł do parlamentu partii nacyonalistycznej z departamentu Sekwany — i Vaugois — udali się do Franciszka Coppée'go, Juliusza Lemaitre'a, profesora Sorbony Marcellego Dubois, Brunetièr'a i Maurycego Barrés'a, aby zjednoczyć tych uczonych i myślicieli przywiązanych do kraju.

W ten sposób zawiązała się Francuska Liga Ojczyzna (la Ligue de la Patrie française), do któ-

rej natychmiast przystąpiło 25 członków Akademii i bardzo wielu profesorów.

Ci patryoci, nie zgadzający się ze sobą na wielu punktach, złączyli tem, iż wszyscy dobrze byli świadomi tych czynników, bez których społeczeństwo istnieć nie może, zebrali się, aby „powziąć uchwały powszechnego dobra“.

Liga zrodzona ze sprawy Dreyfusa stała ponad Dreyfusem i miała to zajęcie przeżyć. Myślą jej było połączenie tych wszystkich jednostek, które bez względu na swoje przekonania osobiste i religijne, uznają i rozumieją konieczność wychowania społecznego.

Równocześnie zajmowano się wzmocnieniem naszych doktryn, żeby pozbawionym treści deklamacyom naszych przeciwników mózgi przeciwstawić poważne prawdy.

W Passy, niedaleko miejsca gdzie Franklin spotkał Kazimierza Pułaskiego i wezwał go do dobytcia swego doświadczanego oręza w obronie młodej Ameryki — zebrali się kilku młodych nacyonalistów by założyć pismo, które miało rozwijać nasze teorie. Zostało ono nazwanem „l'Action française“. Na jednym z posiedzeń komitetu zbierającego się co tydzień pod przewodnictwem powszechnie szanowanego męża, który później miał się stać znanym bohaterem, p. Villebois-Mareuil, postanowiliśmy wydać odezwę, stanowiącą niejako podwalinę naszych zasad. W tym manifestie znajdują się takie zdania:

„1^o Najważniejszą potrzebą jednostki jest życie w społeczeństwie: każde niebezpieczeństwo grożące społeczeństwu, staje się groźnem i dla jednostki.

2^o Ze wszystkich form społecznych, znanych rodzajowi ludzkiemu, najdoskonalszą, najpewniejszą i najbardziej rozpowszechnioną jest oczywiście naród... Stosunki międzynarodowe, czy to polityczne, moralne czy naukowe, są zawisłe od utrzymania narodowości.

Gdyby zniesiono narody, najwyższe i najcenniejsze wymiary ekonomiczne i duchowe całego świata, byłyby również zagrożone i należałoby się obawiać, że cywilizacja się cofnie. Nacyonalizm nie jest więc jedynie kwestyą uczucia; jest on koniecznym i ścisłym obowiązkiem.

O Dreyfusie ani słowa. Bardzo mało o niego chodziło; myśmy chcieli tylko stawić czoło stronnictwom, dążącym do zniszczenia wszystkiego, co stanowi naszą narodową ojcowsinę.

W tej samej myśli założyliśmy w początku lutego r. 1900 — Stowarzyszenie narodowej młodzieży (Association nationaliste de la jeunesse). „Postanowiliśmy odwołać się do wszystkich młodych „nacyonalistów“, t. j. tych, którzy rozumieją konieczność zwalczania wszystkich sił rzucających się na warunki bytu narodowości francuskiej i francuskiego ducha. Chcieliśmy wzmocnić nasze zasady przez zaczerpnięcie obcowania z francuskimi przedstawicielami bardziej wyrobionej świadomości źródeł narodowej energii“.

(Dok. nast.).

(W mieście naszym bawi od kilku tygodni młody ale wybitny już publicysta francuski p. Gabriel Dauchot. Przybył do nas, chcąc poznać bliżej tę Polskę, której dzieje i literaturę nauczył się cenić i kochać w Paryżu pod kierownictwem profesora Gasztowta. Z wielkich naszych poetów szczególnie uwielbienie wzbudził w młodym francuzie Zygmunt Krasiński, któremu p. Dauchot poświęcił gorące słowa w poważnem piśmie paryskim *Revue bleue*. Jakkolwiek Francya lepiej jest u nas na ogół znana, niż ojczyzna nasza we Francyi, jednakże i my informujemy się w prądach i stronnictwach francuskich przeważnie z drugiej ręki. Pobyt p. Dauchota w mieście naszym postanowiliśmy wykorzystać w ten sposób, aby ogół nasz mógł wysłuchać bez żadnego pośrednictwa głosu jednego choćby stronnictwa francuskiego, tego mianowicie, którego p. Dauchot jest czynnym zwolennikiem. Aczkolwiek głos taki może być tylko osobistym oświeceniem, nie zaś przedmiotową oceną, sądziliśmy jednak, że nie będzie on bez pożytku dla naszego ogółu. Prosililiśmy tedy p. Dauchota o wygłoszenie odczytu w Związku naukowo-literackim i napisanie artykułu do naszego pisma i wyrażamy mu niniejszem serdeczne podziękowanie za gotowość, z jaką prośbie naszej zażądał uczynił. Red.).

Z ziem polskich.

(Sądownictwo w Królestwie Polskiem).

— W listopadowym numerze „Przeglądu wszechpolskiego“ znajdujemy bardzo ciekawy i na rzeczowych danych oparty artykuł p. t. „Magistratura sądowa w Królestwie Polskiem“.

Autor oparł się tutaj na źródłach urzędowych, („Pamiętna książka Warszawskiego Sądiebnego Okręgu“), a obraz, który nam maluje jest jaskrawym, bo dokładnem stwierdzeniem fatalnych warunków, w jakich się znajduje ludność polska w Królestwie pod względem wymiaru sprawiedliwości. Autor stwierdza przedewszystkiem, że w personalu służbowym sądownictwa w Królestwie znajdowało się w r. 1894: prawosławnych 555, katolików 658, luteran 44; — w roku zaś 1902 było: prawosławnych 642, katoli-

¹⁾ Charles Maurras, l'Idée de la Décentralisation.

²⁾ Barrès: Scènes et doctrines du nationalisme.

JULIAN STRZELECKI

przedtem J. Ostrowski i J. Strzelecki.

Magazyn jubilerski w Łwowie, Rynek 45.

Poleca wszelkie najnowsze wyroby ze srebra, złota i drogich kamieni.

Posiada również jedyną w Galicyi

Reprezentację wyrobów Christoffa z Paryża

słynnych sreber chińskich. — Po cenach fabrycznych.

ków 721, Interan 51. Źródła urzędowe nie podają narodowości sędziów, na podstawie jednak przybliżonego, opartego na dość pewnych podstawach rachunku, autor dochodzi do przekonania, że w sądownictwie

w r. 1894 Rosyan. stanowili 46.7 proc. Polacy 53.3, " 1902 " " 47.8 " 52.2.

Z cyfr tych wynika, że Polacy stanowią w sądownictwie ilościowo element niewiele przewyższający Rosyan i że odsetek Polaków zmniejsza się, gdy odsetek Rosyan się powiększa.

Zważyć przytem należy, że ludność rosyjska w Królestwie stanowi przy najbardziej dogodnym dla Rosyan obliczeniu zaledwie 5 proc. ludności, że zaś w sądownictwie Rosyanie zajmują 47.7 proc., przeto mają oni posad 10 razy więcej, aniżeli by się im należało.

Cyfrы wykazujące ilość Polaków i Rosyan w personalu sądowym nabierają dopiero wówczas właściwej wymowy, jeśli zważymy, jaką grupę posad obśiedli Rosyanie. Okazuje się bowiem, że Polacy zajmują przeważnie posady kancelaryjne, właściwymi zaś sędziami są Rosyanie. W Izbie sądowej, na właściwych urządach sądujących znajdujemy

w 1894 r. Rosyan 83.3 prc. Polaków 16.7 prc.

w 1902 r. " 96.7 " " 3.3 prc.

W sądach okręgowych na właściwych posadach sądujących było:

w 1894 r. Rosyan 71.3 pr. Polaków 28.3 pr.

w 1902 r. " 86.7 pr. " 13.7 pr.

Rosyanie wypierają tedy Polaków z urzędów sędziowskich, sprawy dotyczące osoby i mienia Polaków są rozstrzygane przez ludzi, których nie ze społeczeństwem polskiem nie łączy. Bardziej jeszcze jaskrawo występuje ten najazd Rosyan w urządach prokuratorskich, gdzie było:

w 1894 r. Rosyan 61, Polaków 6.

w 1902 r. " 73, " 1.

Władza oskarżyciela publicznego spoczywa więc wyłącznie w ręku Moskali.

Posady sędziów pokoju (do sądu spraw mniejszej wagi, przeważnie miejskich) zajmują obecnie wyłącznie Rosyanie w liczbie 177. Przeważną liczbą mają Polacy jedynie w sądach gminnych (obieralnych), gdzie w r. 1902 stanowili 85.7 proc. przy 14.3 proc. Rosyan. Jednakże sądu spraw gminnych w drugiej instancji, gdzie komplet składa się albo z dwóch sędziów pokoju i jednego gminnego, albo z trzech sędziów pokoju, znajduje się już w ręku Rosyan.

Zauważyć przytem należy, że w dwóch guberniach o ludności mieszanej, w siedleckiej i lubelskiej, gdzie ludność prawosławna (w tej liczbie i unicy oporni) stanowi zaledwie 25 prc., sędziowie gminni przeważnie nie są obieralni, ale wyznaczani z urzędu. Wśród sędziów gminnych wyznaczonych z urzędu Rosyanie stanowią w gub. lubelskiej 85 prc. w gub. siedleckiej 90.9 proc.

Ciekawem jest również zestawienie procentowe według pobieranej przez urzędników sądowych pensyi. Okazuje się bowiem, że posad z pensją ponad 1000 rubli rocznie Rosyanie zajmują 90.3 prc., Polacy zaś tylko 9.7 prc. Ogółem zaś Polacy (oprócz sędziów gminnych obieralnych) pobierają 359.000 rubli płacy, Rosyanie zaś — 1,434.500 rubli.

Królestwo Polskie składa więc rocznie na sędziów Rosyan przez rząd narzuconych przeszło 4 miliony koron.

Płaci je za to, aby mieć sądy złe i niesprawiedliwe, gdzie sędziowie osłaniają zawsze Rosyan, a z poszukującą sprawiedliwości ludnością polską, nawet porozumieć się w jej własnym języku nie umieją, płaci je wreszcie, aby pienieć u siebie na posadach sądowych prawosławie i Moskali, aby osłabiać swą siłę narodową.

MAŁY FEJLETON.

Ernest Dalgas: Pustelnik.

Królewicz Siddahatta, nie mogąc słuchać jej żony, wydającej potomka na świat, uciekł z pałacu. U północnej bramy miasta zapytał woźnicę:

— Co tam za zbiegowisko?

— Starego bramnika wiozą do Gangesu — odpisał tamten — aby go wykopać w świętej rzece.

Tedy rzekł mu Siddahatta:

— Zawróć!

Pojechali w południową stronę miasta. Przed sobą ujrzeli kalekę stojącego i wyciągającego rękę po jałmużnę. Siddahatta kazał znów zawrócić. U wschodniej bramy zaszedł im drogę pogrzb ze zwłokami nadpsutymi już i cuchnącymi. Siddahatta sam ujął za lejce i skręcił z drogi. Gdy stanęli u zachodniej bramy, rzekł do swego woźnicy:

— Uciekłem z pałacu, aby nie słyszeć krzyków mojej żony, a oto rozdziera mi uszy krzyk nędzy. Któż jest panem cierpienia?

— Patrz! — odrzekł woźnica.

U bramy stał mnich w złotych szatach i milcząc wyciągał dłoń ku ciernistej palmie, że ciernie okryły się krwią jego ciała. Siddahatta spojrział na niego i zamyślił się, a woźnica sam zawrócił.

Ochmistrz dworu wyszedł naprzeciw królewicza, mówiąc:

Najstosowniejszym podarunkiem na święta Bożego Narodzenia są

Kompletne kolekcye na Drzewko

Cena za kolekcję k. 4, k. 6, k. 9-50 i k. 12.

Parowa fabryka biszkoptów i enkrów St. GURGUL, ces. i król. dostawca dwornu w Jarosławiu.

— Ciesz się, panie! Małżonka powiła ci syna jak młoda palma pięknego.

Siddahatta odparł:

— To zły duch się narodził... to kajdany ukute na mnie. Co na świecie po jeszcze jednym życiu więcej?

— Żona twoja śpi i nie trzeba jej budzić — odpowiedział mu ochmistrz — ale my rozerwiemy smutek młodego pana naszego tańcem i muzyką.

Porzucił młode i piękne bajadery rozpoczęły taniec, lecz Siddahatta nie patrzył na nie, lecz po padł w sen. W nocy zbudził się i rozejrzał przy blasku woskowych świec po sali, jeszcze pełnej woni kadzidła. Danserki także spały. Jedna chrapała we śnie, drugiej opadła szata, ukazując jej wyniszczone i bezkształtne ciało, trzecia płakała i świszczała przez sen jak mysz.

— Biada mi! — zawołał Siddahatta — oto rozkosze, które mi przyrzekli. Otacza mnie świat pełen obludy. Porzucę go i będę żył w samotności i zbadać przyczyny kłamstwa.

Wszedł jeszcze do sypialni żony, aby przed odejściem zobaczyć ją i syna swego. Leżała i spała odwrócona od niego plecami, lewą rękę położyła na głowie dziecięcia. Odszedł więc, nie widząc syna swego i wyjechał w ciemną noc, uciekając od ludzi. Porzucił państwo, miasto rodzinne i żonę, a wyjechał, sam nie wiedząc, dokąd dąży, na wschód, czy na zachód. W zaroślach odezwał się krzyk pawia, dalej znów koń, poczuwszy tygrysa, stanął dęba i nagle puścił się galopem — a Siddahatta wciąż jechał... za nim zaś dążyła mara, pokusa, na swoim czarnym rumaku — ona, która ludzi omamia.

Odtąd królewicz przestał się nazywać Siddahatta, a przybrał imię pustelnika Gotama. Żył chlebem i wodą, a odziewał się wlosienicą. Znosił głód i pragnienie i biczował się zapamiętale.

Tak żył lat siedm wraz z pięciu innymi pustelnikami, a przez tych lat siedm ani krokiem nie zbliżył się do prawdy. W ciągu tych siedmiu lat przypadało na każdy rok dwanaście miesięcy, a w każdym z tych po trzydzieści dni, a w każdym dniu dwa razy po dwanaście godzin... a przez cały ten czas w duszy jego nie zabłysło światło.

Pewnego razu rzekł Gotama do onych pięciu:

— Bracia, dlaczego umartwiamy się i szukamy cierpienia po za sobą, skoro je mamy w sobie? Alboż każdy z nas nie posiada błogosławionej goręczy bolesnego smutku tak głębokiego, że się w nim kąpać możemy?

Ale tamci go nie pojęli, a gdy ujrzeli, iż umył się, uczesał i przestał biczować się, opuścili go i pozostał sam. I otrzymał nagrodę za swą uczciwość, gdyż ból jego w samotności stał się głębszym, niż w czasie postu i biczowania się.

Tak żył Gotama jeszcze pięć lat w ponurych ciemnościach i nie się nie dowiedział. A pewnego razu usiadł pod drzewem, a poznanie przyszło na niego i wypełniło mu duszę. Odtąd drzewo to nazywa się drzewem wiadomości. W tej chwili zbliżył się życia i cierpienia a stał się Budda — to znaczy tym, który się ocknął ze snu.

Kiedy owi pięciu ujrzeli Buddę dążącego ku nim, rzekli do siebie:

— Ażaliż pozdrowimy go jak brata, albo li udamy, jakobyśmy go wcale nie dojrżeli?

Ale gdy się zbliżył, wskazali mu miejsce pomiędzy sobą. Lecz on nie usiadł, ale stojąc rzekł:

— Zbudziłem się. Stałem się Budda i przejrzałem.

A tamci zapytali: Jak się nazywa twoja nauka?

Nauka moja nazywa się: Chodź i patrz! Przyjrzyj się życiu dnia sunącego po niebie. Idź ku zachodowi i patrz, jak słońce kona we krwi. Każdy krok na ziemi jest cierpieniem. Każdy ślad twojej stopy na ziemi jest krwawy. A cierpienia świata tego są: Poczęcie i przyjście na świat, młodość i starość, miłość i nienawiść, życie i śmierć, śmierć i odrodzenie.

— A przyczyną cierpienia jest chęć odczuwania braku, pożądanie. Póki jeszcze będziemy zrywali kwiaty i wyciągali ręce do gwiazd?

— Cierpienie ustąpi, gdy stłumicie żądzę w sobie. Póki tłoczycie się około dzieł Mary, grozi wam walka. Ale gdy usuniecie wszystko, do czego dusza łąnie, gdy żyć będziecie jako umarli, wolni będziecie od cierpienia i rozkoszy!

— Ustanie cierpienia jest jego poznaniem. Świat jest zwierciadłem, w którym mieszczą się obrazy. Jeżeli kochacie kogoś na świecie, jest to, co kochacie, jakoby obrazem, ukazującym się w zwierciadle i znikającym. Jeżeli nie kochacie nikogo na świecie, jest zwierciadło dla was próżnią.

— Droga do poznania — to święta droga samotności. Zagłębianie się w siebie — to święta droga. Ty sam jesteś swoim własnym zbawcą. Ty sam jesteś swoim oswobodzicielem.

— Oto jest światło, nauka i prawda — kończył Gotama.

A owi pięciu pokłonili mu się i rzekli: — Ty jesteś Budda.

Poszli więc i głosili jego naukę od Gangesu do Indusu.

W piątą rocznicę świętego dnia poznania za-

brali się uczniowie wszystkich państw indyjskich, oddać cześć świętemu i jednemu Buddzie. Pięćset królewiczów pociągnęło na pięćset słońcach nie w złotem haftowanych strojach, lecz w bieli, a tysiąc mnichów zgromadziło się z tak dalekich stron, że nie rozumieli wzajem swojej mowy. Za nimi zaś stali laicy w liczbie wielu tysięcy. A Budda siedział pod drzewem wiadomości. I milczeli wszyscy, a słońce naznaczyło już trzy części dnia tego na niebie.

I siedział Budda pod drzewem, a mnich zakonu żebraczego Nagasena przemówił do niego:

— Uznaję się wyznawcą nauki Buddy i przynależnym do jego gminy. O wielki ty, odpowiedz mi na pytanie.

Budda spojrział na niego a tamten rzekł:

— Wiadomo nam z naszych świętych podań, że ziemia spoczywa na czterech słońcach, a te znów na żółwiu. Na czym zaś stoi ów żółw? Odpowiedz mi ty, który znasz prawdę.

A Budda odrzekł:

— Wiecie, że ziemię dźwigają cztery słońce, a te znów żółw, dobrze. Ziemia ma podstawę, ta podstawa spoczywa na drugiej podstawie, a pod tą jest jeszcze inna podstawa. A chociażbyśmy wdarli się w głąb ziemi tyle mil, ile rachmistrze wymówić mogą cyfrą aż do padmy i kharwy, natrafiłbyśmy na podstawę, pod którą znajdują się inne podstawy. Patrzcie — mówił dalej — ziemia płynie po morzu, a nad sobą ma drugie morze, które nazywa się niebem, to zaś z pewnością na grzbiecie swoim dźwiga zaowu ziemię, a gdybyśmy tyle mil unieśli się nad ziemię, ile jest lat w Kalpie, zawsze natrafiłbyśmy na ziemię i morze.

— To niechaj wam będzie obrazem łańcucha przyczyn, który jest nieskończony wstecz i naprzód. Tak stoicie między przeszłością a przyszłością, jak ziemia wisi między górą a dołem. Starajcie się poznać łańcuch przyczyn, aby żyć, a chcąc uniknąć cierpienia, poznać je przyczynę.

Umilkł Budda, a pięćset synów królewskich i tysiące mnichów i cała falanga laików powstała z hałasem i opuściła go. Słońce ryczały, a poganiacze wykrzykiwali w którą stronę mają iść — aż wreszcie uciszyło się, odeszli wszyscy i Budda pozostał sam pod drzewem wiadomości.

Drugiego dnia uroczystości zebrał się znów królewicze i mnisi i lud pod onym drzewem. I cisza panowała przez trzy części dnia, w czasie których Budda siedział w zamyśleniu głębokiem pogrążon. Papugi nie śmiały krzyżeć, a małpy gadać, słońce zaś stały za tłumem podobne do skał szarych. Wtedy zapytał Nagasena: — Buddo, mistrzu, odpowiedz mi, co jest to, co jest?

Tedy Budda wejrzał w siebie, milczał długo, a w końcu rzekł:

— W nocy, kiedy niema innego światła, prócz twoich oczu i oczu niebieskich, widzisz na niebie błądzącą rzekę jasnych gwiazd, która rozdziela się pod krainą Sakya. A Ganges ten okala ziemię — panuje w nim mrok, a jest on symbolem życia. Życie jest bladym snem, którego fale snują się w ciemności wiecznej, a sen jest tylko sankharą i złudą. Mary, ciemność zaś jest tem, co jest.

— Wszystko, co widzicie naokół siebie, to obrazy Mary w zwierciadle duszy — a prawdą jest to, czego nie widzicie, Nirwana. Ona jest i nie jest; nie jest i jest. A to, z czego powstała, nazywa się „Nie nie“.

— Powiadam wam, że powinniście się oddać nirwanie, aby mamidła Mary w was zamaryły, aby cierpienia w was zamaryły — żyć powinniście, jak gdybyście żyli, ale byli w nirwanie pogrzebani.

I zerwali się królewicze i mnisi, pięćset słońi zaryczało, małpy, słysząc to, puściły się w taniec, tak, że kwiaty migdałów jęły przesiewać się na białe szaty bladych synów królewskich. Papugi sprząły gody na wierchołkach drzew i wykrzykiwały. Dzikie bawół, który leżał w sitowiu, mrużąc, zestrząsł się i uciekł w galopie a krzyk spłoszonych ptaków i ciekawych małp rozległ się wśród czubków drzew świeżo opuszczonych.

Na ścieżkach tańczyły bajadery, śpiewając: Oto nadeszło święto wiosny. Zarzuć na się rozkwitające migdałowe kwiecie i chodź z nami! Roztwiera się powłoka pączków a broda porasta lica młodzieńca. Nimfy leśne kuszą śmiertelnych a Kriszna przybiera na się postać pasterza i zaleca się do dziewczę. Oczy jego jako sączący się strumyk a lica jako zora poranna. Słodko jest upajać się wonią kwiecia migdału!

A Budda siedział samotny pod drzewem poznaania i wzrok zagłębił w siebie.

Z duńskiego przeł. J. KLEMENSIEWICZOWA.

Kalendarz „Słowa Polskiego“

na rok 1904.

wyszedł z pod prasy

jest do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“

Cena egzemplarza w oprawie 1 k. 20 h.

z przesyłką 1 k. 40 h.

Składają się z ciast, cukrow, różnych wisiorków, świecidełek etc.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Uroczysta imatrykulacja** na uniwersytecie w bieżącym półroczu zimowym 1903/4 odbędzie się we środę, czwartek i piątek 16, 17 i 18 b. m. w sali uniwersytetu, a mianowicie: Uczniowie wydziału teologicznego i lekarskiego we środę 16 b. m. o godz. 10 rano. Uczniowie wydziału prawa o początkowych literach nazwiska A do Ł (włącznie) we środę 16 b. m. o godz. 5 popołudniu. Uczniów tegoż wydziału o początkowych literach nazwiska M do Z we czwartek 17 b. m. o godz. 10 rano. Uczniowie wydziału filozoficznego o początkowych literach nazwiska A do Ł (włącznie) we czwartek 17 b. m. o godz. 5 popołudniu. Uczniowie tegoż wydziału o początkowych literach nazwiska M do Z w piątek 18 b. m. o godzinie 10 przed południem.

— **Sokoły wiejskie** mają powstać w gminach polskich pow. stanisławowskiego, Delejewie, Medusze koło Halicza i w Holskowie pow. tłumackiego.

— **Do krajowego związku przemysłowego** Stow. z ogr. por. przystąpili w dalszym ciągu jako członkowie: dr. W. Piaskiewicz z Kolomyi, Towarzystwo zaliczkowe urzędników w Krakowie, Kasa zaliczkowa urzędników w Krakowie, Kasa zaliczkowa i oszczędności w Rudniku, Tow. zaliczkowe w Rymnowie, Rada powiatowa w Jaworowie, Dr. E. Wolniewicz, dr. F. Zaremba w Gorlicach, Wydział powiatowy w Łańcucie, magistrat m. Lwowa, Wydział powiatowy w Dobromilu, Wydział pow. w Białej, Wydział pow. w Myślenicach, H. Fleischmann w Gorlicach, Towarz. zaliczkowe i ochrony własności ziemskiej w Limanowej.

— **Wybory do komisji szacunkowej** podatku osobisto-dochodowego w mieście Lwowie stanowiąc zamale interesującą naszą publiczność. Wszakże wobec notorycznego ucisku podatkowego i rozmaitych aktów samowoli, na które się publiczność codziennie niemal skarża, powinno się chwycić skwapliwie sposobność przeciwdziałania w formie tych wyborów, powinno się stawiać kandydatów, gromadzić brać udział w głosowaniu. Tymczasem jest inaczej: załedwo, że jakieś dwa czy trzy samozwańcze komitety porozlepiały listy kandydatów i nawet nie raczyły nadesłać ich redakcyom, wobec czego nie uważamy za stosowne ich podawać w naszym piśmie. Nadeszło nam listę swoją natomiast stowarzyszenie katolicko-narodowe, jednakże niepełną, bo tylko dla II. i III. koła. Mianowicie stawia ono w kole II. następującą listę:

II. Koło: Członek: Romanowski Ignacy, emer. wiceprez. magistratu, pl. Strzelecki 2, zastępcy: Czernicki Józef, rękawicznik, Rynek 37, Sklepiński Karol, aptekarz, wł. real. Grodzickich 2, Dr. Duleba Broni, sław, em. sekretarz Wydziału kraj. własc. realu., ul. Dąbrowskiego 5.

III. Koło: Członkowie: Friedrich Edward, przemysłowiec, ul. Friedrichów 3. Dr. Kamiński Edmund, adwokat krajowy, ul. Akademicka 16, Ciechulski J. K. Władysław, kupiec, Teatralna 2, Koropiowski Teofil, kupiec, Rynek 27, zastępcy: Neuman Józef, współwłaściciel drukarni, ul. Łyczakowska 3, Niemczyński Stanisław, krawiec, właściciel realności, ul. Puławskiego 1. 9.

Druga z nadesłanych nam list „Złożonego komitetu Izby kupieckiej i Izby rękodzielniczej“ poleca do wyboru:

I Koło: Członek: Jakób Beiser, aptekarz. Zastępcy: Ernest Leon Lilien, kupiec, Walenty Schilling, restaurator.

II. Koło: Jakób Wixel, kupiec, Józef Czernicki, kupiec, Herman Hainbach, wł. realu., Jakób Schapira, lakiernik.

III. Koło: Adolf Bauman, wł. realu., Edward Friedrich fabrykant, Berisz Wolf Hausman wł. realu., Michał Nick, urzędnik prywatny, Stanisław Niemczyński, krawiec, Józef Neuman drukarz.

Dopóki czas, publiczność powinna otrząsnąć się z apatii i wdrożyć jakąś silniejszą akcyę wyborczą.

Wybory we Lwowie odbędą się: dnia 14 grudnia w I kole, dnia 15 grudnia w II kole, dnia 16 grudnia w 3 kole.

— **Nowy urząd telegraficzny.** Z dniem 20 bm. otwartą zostanie w Hulezu, powiat Sokal, przy istniejącym tam urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W poniedziałek d. 14 bm. Dr. J. Łukasiewicz: O poprzednikach Kanta (Locke, Berkeley, Hume) Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Początek o godz. 6. — Prof. dr. T. Ciesielski: Zarys świata roślinnego (z demonstr.) Muzeum botan. Uniw. św. Mikołaja 4. Początek o godz. 7:30.

We wtorek, d. 15 b. m. dyr. arch. m. dr. A. Czotowski: „Wojny polsko-szwedzkie“ (z obraz. świetln.). Szkoła realna, Kamienna 2. Początek o godzinie pół do 8-mej.

— **Przedświadczenia wenta i loterya gospodarska** odbędzie się 20 grudnia w niedzielę o 3 popołudniu w sali „Sokola“ pod przewodnictwem namiestnikowej hr. Andrzejowej Potockiej. Przedmiotem loteryi i wenty są: drób, dzierzyna, wino, wódki itp. przedmioty spożywcze. Dochód, jak corocznie, przeznaczony na „Dom Pracy“, utrzymywany przez „Towarzystwo miłośników“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.** Dzisiaj, w poniedziałek dnia 14 grudnia o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Stow. „Zgoda“ ul. Skarbowska 16 wykład dr. Mikołaja Hankiewicza „Z najnowszych dziejów Rosyi“.

— **Z życia młodzieży.** Posiedzenie komisji oceny książek akademickiego Koła T. S. L. odbędzie się dziś (w poniedziałek) o g. 7:30 wieczorem w „Czytelnicy akademickiej“.

We wtorek dnia 15 b. m. odbędzie się w „Czytelnicy akademickiej“ odczyt dr. A. Blumenfelda z Wrocławia „O chorobach płciowych, ich znaczeniu i sposobach zapobiegania im“. Początek o godz. 7 w.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** W „Ognisku kobiet“ odbędzie się wyjątkowo we wtorek dnia 15 bm. pogadanka na podstawie referatu „Sztuka a rewolucya“.

W „Czytelnicy katolickiej“ odbędzie się we środę d. 16 grudnia br. pogadanka prof. dr. M. Thulliego, pt. „Wpływ wyznania religijnego na moralność“ (dokonczanie). Początek o godz. 7 w.

— Teatry:

Teatr miejski:

W poniedziałek po raz czwarty: „Aida“, opera w 4 aktach (7 odsłonach) Józefa Verdiego. Czwarty gościnny występ Józefiny Kurtzówny i Tadeusza Leliwy, artystów opery warszawskiej.

We wtorek po raz drugi: „Safandudy“, komedia w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We środę po raz piąty: „Aida“, opera w 4 aktach (7 odsłonach) Józefa Verdiego. Piąty gościnny występ Józefiny Kurtzówny i Tadeusza Leliwy, artystów opery warszawskiej.

We czwartek 18 b. m. (przedstawienie popularne, po cenach zmniejszonych) po raz czwarty: „Skapieć“, komedia w 5 aktach Moliera. Rozpocznie po raz 3: „Jak liście z drzew strącone“, obraz dramatyczny w 1 akcie przez Jana Ładę.

Teatr ludowy:

We wtorek 15 b. m.: „Jadzia wdowa“, komedia w 3 aktach Szuszkowskiego,

We czwartek występ p. Zofii Czaplińskiej.

— **W sprawie „Związku Czytelnicy“.** Kilka dni temu omawialiśmy projekt nowej organizacji oświatowej, którą pod nazwą „Związek czytelnicy ludowych“ zamierza wprowadzić jedno z Kół lwowskich T. S. L., a nie kryjąc wątpliwości, jakie nam się nasuwały co do celu, charakteru, zakresu działania i ustroju prawnej tej organizacji, uznaliśmy za rzecz pożądaną, aby inicjatorowie projektu dali pod tym względem potrzebne wyjaśnienia.

Uwagi nasze odniosły skutek. W niedzielnym numerze „Kuryera lwowskiego“ znajdujemy odpowiedź, która ma sprawę wyjaśnić, a dziwi nas tylko rozdrażnienie, z jakim „Kuryer“ na artykuł nasz odpowiada, dopatrując się w nim konieczności „insynuacyi“, których spokojny czytelnik w uwagach naszych absolutnieby dojrzeć nie mógł, bo ich też wcale nie było. Pisaliśmy o prawdzie, na podstawie domysłów, bo też pierwsza wiadomość o „Związku“, podana w „Kuryerze“ ogólnikowo, — nie innego, tylko domysły budzić mogła, zabieraliśmy zaś i zabieramy w tej sprawie głos dlatego, że uważamy dyskusyę publiczną w sprawach oświatowych jako potrzebną i naturalną, bez względu na to, czy to się komu podoba, lub nie.

Wracując do rzeczy samej, stwierdzamy, że i niedzielnemu artykul „Kuryera“ nie wiele wyjaśnia, rozplywa się raczej znowu w nie mówiących ogólnikach i frazesach, jak np. „życie wprost sąsiedzkie (czytelni), oparte na wspólności celów oświatowych“, co ma być motywem „głównie i wyraźnie w celach Związku podkreślonym“.

Jedyny właściwie szczegół pozytywny, mieszczący się w tem objaśnieniu, to ten, że „Związek“ łączyć ma tylko czytelnicy Koła im. Kościuszki, — o czem dowiadujemy się wyraźnie po raz pierwszy. Dlaczego jednak potrzeba w tym celu „Związku“, dlaczego zarząd Koła nie postara się sam od siebie, jeśli już chce konieczności, aby tych kilka, czy kilkadziesiąt jego czytelników wiodło „życie wprost sąsiedzkie, oparte na wspólności celów oświatowych“ — tego i dziś jeszcze, mimo wyjaśnienia „Kuryera“ zrozumieć nie możemy.

Autor zaznacza dalej, że „Związek“ nie ma wcale zamiaru „wkraść“ akcyę swoją do wsi, gdzie istnieje już czytelnicy Kół czy towarzystw innych. Wyznacza to jest cenne dlatego właśnie, że pochodzi od Koła, które, aczkolwiek niedawno istnieje, spotkało się już niejednokrotnie z zarzutami niepowołanego wkroczenia w sferę robót oświatowych przez inne Koła już zajęte. Nie chcemy, jak się autorowi zdaje, nikogo o „ukryte dążności“ posądzać, wolno nam wszakże wyrazić zdanie, że pomysł „Związku“ choćby także miał obejmować czytelnicy tylko jednego Koła, uważamy za niefortunny i do pewnego stopnia dziecinny, a niebezpieczny o tyle, iż mógłby istotnie wprowadzać do Towarzystwa „rozgardziasz“ dla normalnego rozwoju całosci T. S. L. niepożądany. Ani na chwilę też nie wątpimy, że Zarząd główny Towarzystwa, jeśli wogóle

zechce ten projekt poważnie ocenić, sprowadzi go do właściwej miary, statutem T. S. L. wskazanej.

— **Ludowi na Gwiazdkę.** Ks. Fr. Skoluba nadsyła nam z prośbą o umieszczenie gorące polecenie do przedstawienia przez teatryki wiejskie „Jasełek szczyrzykowych“, pod tytułem „Epifania“. Autor listu zapewnia, że ośm razy dano je w Buczaczu przed dwoma laty i jeszcze się więcej publiczność domagała. Gdy zaś w zeszłym roku dano „Jasełka“ innego autora dla odmiany, nie miały powodzenia.

Dlatego ks. Skoluba poleca je szczególniej Kółkom rolniczym, nauczycielstwu i duchowieństwu.

— **Przeciw kurendzie biskupa Wałęgi** odbyła się w Krakowie poufna konferencya Rady naczelnej stronnictwa ludowego. Wedle „Kurjera Lwowskiego“ Rada naczelna uchwaliła wystąpić przeciwko kurendzie ks. biskupa Wałęgi w sposób rozważny, lojalny, choć stanowczy. Więc przedewszystkiem ze względu, że sama treść kurendy jest najlepszym środkiem agitacyjnym dla stronnictwa ludowego, uchwalono wydrukować ją wraz z komentarzami w odpowiednich miejscach i kolportować między ludem, dalej uchwalono zwołać wiec ludowy, protestujący przeciwko tego rodzaju nadużyciom władzy duchownej i wydać odezwę Wydziału Rady naczelnej z rzeczą odpowiednią na zawarte w kurendzie zarzuty.

— **Stow. kupców i młodzieży handlowej** zakończyło wczoraj uroczystość 230 rocznicy założenia Stow. wspólnym bankietem. Przedtem odbyło się odsłonięcie dwu portretów ś. p. arcyb. Issakowicza, b. protektora Stow. i p. St. Markiewicza, długoletniego dyrektora Stow. Zasługi ś. p. arcybiskupa podniósł p. Markiewicz w długim, serdecznym przemówieniu, którego obecni stojąc wysłuchali. Niemniej świetne było przemówienie p. Bardasza, który składał podziękowanie p. Markiewiczowi za działalność jego około rozwoju Stow. Po tej uroczystości zaprosił p. Jahl obecnych do wspólnego stołu, do którego oprócz członków Stow. zasiadli delegaci różnych towarzystw i korporacyj. Ucztę przeplatano toastami, a uprzyjemniał ją chór Stow., który pod batutą p. Dropiowskiego wykonał szereg pieśni. Swobodna zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

— **Miejski ucisk podatkowy.** Odezwa Towarz. właścicieli realności załączona do sobotnich dzienników miejscowych wywołała w społeczeństwie miasta przynębiające wrażenie. Po głębszej naradzie uchwalono zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. właścicieli realności, na które zaproszeni będą wszyscy obywatele miasta. Z ogólnego zainteresowania się tą najżywniejszą dziś dla nas, mieszkańców miasta, sprawą, wnosić należy, iż w zgromadzeniu tem wezmą udział najszerze warstwy społeczeństwa, tembardziej, iż podczas obrad rozwinie się niezawodnie ścisła krytyka gospodarki miejskiej. Zgromadzenie ma być zwołane z początkiem przyszłego tygodnia, to jest za 8 dni.

— **Koło Panien** nadesłało nam z prośbą o umieszczenie pismo następujące: Jeżeli uczestnicy podwieczorku urządzanego przez nas d. 8 grudnia pod miłym wrażeniem doznanych przyjemności opuszczali progi Kasy z mocnem postanowieniem wzięcia w każdej następnej zabawie urządzanej przez Koło Panien, z wdzięcznością to w wielkiej mierze tym wszystkim, którzy łaskawie współdziałali z nami w wykonaniu wiele obiecującego programu. I tak, na pierwszym miejscu musimy wyrazić podziękowanie p. Irenie Solskiej za uprzejmą gotowość, z jaką zawsze przyjmuje naszą prośbę o deklamacyę. Niemniej wdzięczność winne jesteśmy p. Adwentowiczowi, który z całą ochotą — mimo, iż to było w ostatniej niemal chwili — zgodził się wypełnić punkt programu przez niespodzianę i w kłopot nas wprowadzające usunięcie się p. Chmieleńskiego, opróżniony. Technickiemu „Kółku artystycznemu“ i „Chórowi akademickiemu“ za produkcyę wypełniającą resztę programu również uprzejmie dziękujemy. W szeregu zaś tych wszystkich, których podziękowanie nasze dotyczy, nie możemy pominąć p. Tadeusza Nowakowskiego. Najzupełnijszem oddaniem swego czasu, sił i nieocenionych zdolności w kierunku urządzania zabawy, zasłużył się jako dzielna pomoc komitetowi pańskiemu.

Podając to sprawozdanie do publicznej wiadomości, nadmieniamy, że dochód z podwieczorku przeznaczamy na gwiazdkę dla dzieci zostających pod opieką Koła. Przy tej sposobności przypominamy się ofiarności Szanownych pp. kupców, którzy nas w poprzednich latach tak hojnie obdarzali, oznajmieniem, że między 14 a 20 grudnia jak co roku, odbywać będziemy gwiazdkową kwestę po sklepach. W dalszym ciągu zwracamy się do Szanownych Pań przełożonych pensyi i nauczycielek, wreszcie do wszystkich zamożnych rodziców, aby jak co roku, zapukali do dobrych serduszek dzieci o ofiarę dla najbiedniejszych w formie odzieży, obuwi lub zabawek. Łaskawe dary prosimy odsyłać do lokalu „Związku nauczycielek“ (ul. Zielona liczbą 4).

— **Wyrok Trybunału najwyższego.** Trybunał najwyższy odrzucił zażalenie nieważności wniesione przez prokuratorę w procesie o otrucie Antoniego Cebuli i Anny Szybystowej, właścian z Torek, który się dwukrotnie toczył przed lwowskim sądem przysięgłych. Przebieg sprawy był następujący: Żonaty właścianin Ant. Cebula zakochał się w sąsiadce, mężatce

Annie Szybysta. Chcąc się pobrać, umówili się, że Cebula otruci miał swoją żonę, a Szybystowa swego męża. Cebulowa umarła po spożyciu ciasta, podanego jej przez męża, a Szybysta, który był ostrożniejszy i podanego mu przez żonę placaka nie zjadł, ale oddał sądowi, doniósł władzy, że Cebulowa otruta została przez męża przy pomocy jego kochanki Szybystowej, która też własnego męża otruci usiłowała. Sąd przysięgłych we Lwowie uwolnił Cebulę i Szybystową od oskarżenia co do otrucia Cebulowej, a skazał Szybystową tylko za usiłowanie otrucia swego męża. Trybunał kasacyjny zniósł ten wyrok a przy ponownej rozprawie uwolniono znowu podsądnych, a trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności, wniesione przez prokuraturę.

— **Nagła śmierć.** Onegdaj wieczorem spóźnili się z miasta zamieszkali w Sygniówce zegarmistrz Władysław Stanisławski z synem swym Franciszkiem, piekarzem z zawodu, a nie chcąc tak późno wracać do domu wstąpili na nocleg do hotelu pod złotą Rybą. Rano zbudził się tylko ojciec, syn zaś Franciszek Stanisławski, zmarł w nocy. Komisya sądowo-lekarska poleciła zwłoki przewieźć do kostnicy medycyny sądowej celem przeprowadzenia obdukcji.

— **Z domu rodziców** zbiegł jeszcze 8 b. m. 17-letni Marcin Saldat. Zbieg jest średniego wzrostu szczupłym blondynem, miał na sobie ubranie w kratki i miękką popielatą kapelusz. Palta zimowego nie miał.

□ **Rozniatów.** (Burzliwy sejmik). Do cichego naszego miasta wstąpił poseł sejmowy z powiatu dolńskiego ks. Bohaczewski zarzewie wałk i awantur przedwyborczych, urządzając w niedzielę 6 b. m. sejmik relacyjny, zakończony awanturą i prawie że rozlewem krwi. Ks. Bohaczewski zdał sprawę ze swojej działalności poselskiej, przepłatając przemowę obelgami, rzucanymi na Polaków i rząd, a następnie zaczął omawiać przyczyny secesji.

W tej chwili między zgromadzonymi odezwały się głosy oburzenia, które były poseł uważał z początku za aprobatę swoich poglądów. Wkrótce jednak krzyki i hałasy przybrały takie rozmiary, że nikt nie wątpił, iż znaczna część zgromadzonych, między którymi nie było Polaków, występuje z tak „parlamentarną“ krytyką działalności ks. posła.

Naprzeciw siebie stanęły dwie ruskie falangi, zaciśnięte pięści wzniosły się w górę i już byłoby przyszło do bójki, gdyby nie interwencja kilku księży ruskich, którzy nadchodzącą burzę perswazyami zażegnali.

Mimo to groźna sytuacja trwała aż do końca zgromadzenia, przerywana wybuchami gniewu i epitetami rzucanymi na ks. Bohaczewskiego, który może sobie powiedzieć, że pierwszy krok jego na arenie przedwyborczej nie wróży mu pomyślnego rezultatu nawet... u samych Rusinów!

□ **Łańcut.** (Dziwna pretensya ordynacyi łańcuckiej). Tutejsza Rada powiatowa, której prezesem jest JE. Roman hr. Potocki, na swem ostatnim posiedzeniu uchwaliła znieść myta na drogach powiatowych poczynsz od 1 stycznia 1904. Ponieważ sp. Alfred hr. Potocki w czasie budowy gościńca z Łańcuta do Leżajska dał bezpłatnie materiał na budowę mostu na Wiałoku w Dąbrówkach, przeto zastrzegł sobie wolny przejazd tym mostem po wieczne czasy. Obecnie ordynacya łańcucka Romana hr. Potockiego występuje z powodu zniesienia myta z pretensjami o odszkodowanie do Rady powiatowej z tego powodu, że ubytek dochodu z myta pokryty będzie dodatkami do podatku, który także ordynacya będzie musiała opłacać.

Wydział Rady powiatowej uchwalił sprawę załatwić w drodze sądu polubownego i z takim wnioskiem występuje na najbliższe posiedzenie pełnej Rady.

Dziwną musi wydać się każdemu pretensya ordynacyi łańcuckiej. Jeżeli bowiem Rada powiatowa przynależałaby choćby pewne odszkodowanie z tego tytułu ordynacyi, która w pierwszym rzędzie tak gościńca owego, jak i mostu używa, gdyż prawie cały powiat sądowy leżajski do ordynacyi należy, to wówczas słusznie wystąpią wszyscy mieszkańcy powiatu łańcuckiego i przeworskiego, którzy owego mostu, a także innych gościńców powiatowych nie używali i nie używają o zwrot odszkodowania z powodu zapłaty wyższych dodatków podatkowych i w konsekwencji tej musi im Rada powiatowa to odszkodowanie przyznać i wypłacić. (K.)

□ **Rzeszów.** (Teatr Czajkowskiego. — Szkarłatna). W niedzielę dnia 6 i we wtorek dnia 8 b. m. dał nam teatr p. Czajkowskiego dwa przedstawienia. W niedzielę grano „Śnieg“ Przybyszewskiego, u nas jeszcze całkiem nieznaną. Zainteresowanie się więc tą sztuką u tutejszej publiczności było bardzo wielkie, tembardziej, że, jak afisz zapowiadał, rolę Kazimierza miał odtworzyć p. Kamiński, o którego niepospolitej kreacji w tej sztuce na scenie lwowskiej czytaliśmy w dziennikach lwowskich. Przedstawienie więc odbyło się przy szczelnie zapelnionej sali ku zadowoleniu wszystkich. Grano bowiem bardzo dobrze na ogół. P. Czajkowska okazała dużo temperamentu scenicznego w roli Bronki i miejscami grała pięknie. A cóż dopiero mam mówić o kreacji Kamińskiego? Grał swoją porwał i zachwycał wszystkich i wdzięczni jesteśmy p. Czajkowskiemu, że dał nam sposobność poznania jeszcze jednej kreacji naszego znakomitego artysty. We wtorek grano „Flipotę“ Lemaitre'a. Publiczność bawiła się wybornie na tem przedstawieniu, serdecznie oklaskując doskonałą grę aktorów, a nade-

wszystko p. Kamińskiego, który postać starego margrabiego oddał tak, jak on jeden tylko potrafił. Radzibyśmy znowu przedko teatr p. Czajkowskiego powitać, gdyż pobyt jego w tutejszem mieście umożliwia mieszkańcom Rzeszowa spędzenie kilku chwil przyjemnych, co nam nie bardzo często się zdarza.

Szkarłatna grasuje u nas dalej, zabierając liczne ofiary wśród dzieci, i to nie tylko wiejskich, ale i tutejszej inteligencji. Wprawdzie wszelkie środki ostrożności ze strony kompetentnych władz przedsięwzięto — mimo to, rozszerzaniu się epidemii, jak dotąd, nie zapobieżono.

□ **Kalusz.** (Komitet ratunkowy T. K. R.) Z inicjatywy centralnego komitetu ratunkowego T. K. R., odbyło się w Kaluszu w dniu 30 b. m. w sali Rady powiatowej zebranie, na którym ukonstytuował się powiatowy komitet ratunkowy. Oprócz reprezentantów władz, starosty p. Kazimierza Bukowczyka, marszałka Rady powiatowej p. Stanisława Komornickiego, wzięli w niem udział pp.: dr. Wurst, poseł na Sejm krajowy, Kazimierz Rojowski, Jasiński, Przysalski, Fuss, z duchowieństwa zaś ks. Józef Szeligiewicz, proboszcz rz. kat. w Kaluszu i ks. Leopold Mikrut, proboszcz z Dolhy wojniłowskiej, a nadto i inni. Na temat akcyi ratunkowej przemawiali pp. Komornicki, dr. Wurst, Rojowski, ks. Szeligiewicz i Jan Dyła delegat centralnego komitetu ratunkowego T. K. R. Po dyskusyi przystąpiono do wyboru komitetu, złożonego z 5 członków z prawem kooptacyi.

Wybrani zostali: przewodniczącym komitetu p. Stanisław Komornicki, marszałek Rady powiatowej, zastępca jego starosta p. Bukowczyk Kazimierz, sekretarz p. Przysalski Ignacy, sekretarz Rady powiatowej, skarbnikiem p. Fuss, burmistrz miasta Kalusza i p. Rojowski Kazimierz, właściciel Humanowa. Nadto kooptowano pp.: ks. L. Mikruta, prob. rz. kat., d-ra Wursta, posła na Sejm krajowy, p. Jasińskiego Franciszka, właściciela realności i p. Berischa Mayera właściciela sklepu. Z nieobecnych zaś postanowiono powołać do komitetu pp. Sobotę Karola, właściciela dóbr, Mierzyńskiego Henryka, właściciela dóbr, ks. Pietrusiewicza prob. i kanonika gr. kat., ks. Mikołaja Rożańskiego preb. i dziekana gr. kat., Eustacego Woźniaka, właściciela realności, Abę Mühlsteina, właściciela browaru, Wilhelma Strömicha, naczelnika gminy Nowy Kalusz i Wincentego Czechowicza, notariusza i burmistrza Wojniłowa.

Komitet odbył zaraz posiedzenie i uchwalił zamianować mężami zaufania w powiecie wszystkich naczelników gmin i proboszczów, nie wyłączając i innych odpowiednich osób od tej godności.

□ **Jarosław.** (Kamiński. — Czapka na lato. — Ładne stosunek). Dnia 12 bm. miało odegrać towarzystwo dramatyczne sztukę „Słomiany kapelusz“. Niestety, odwołano, niewiadomo z jakich powodów! Widać obawiano się, że po tak świetnie odegranym „Dyliżansie“ nikt się nie zjawi... Dnia 10 bm. zaszczycił nasze miasto gościnnym występem p. Kazimierz Kamiński. Artystę występującego powiatowa licznie zgromadzona publiczność burzą oklasków. — Urzędnik z Dyrekcji skarbowej p. N., narobiwszy długów w cukierni p. S. na przeszło 70 k., przeniesiony z naszego miasta, przygotowywał się do wyjazdu. Właściciel cukierni dowiedziawszy się o tem, udał się na dworzec kolejowy, chcąc się dowiedzieć, czy może się spodziewać zwrotu zaległości. Przekonaawszy się, że niema na co liczyć, uniósł się słusznym gniewem, co mu koledzy p. N. tak dalece za złe wzięli, że go zbojkotowali. Jest to objaw pożałowania godny, że koledzy widząc tak niegodziwe postępowanie tegoż pana, bojkotują człowieka, który upominał się o swoją krzywdę.

□ **Ułaskawienie Grüna.** Jak wiadomo agent policyjny Grün, który głównie przyczynił się do wykrycia świeżo zasądzonej bandy fałszerzy 500 rubliówek, z kolei sam się dostał do więzienia za łapownictwo i wyzysk w urzędzie. Odsiadywanie rocznej kary rozpoczął on od czterech dopiero miesięcy. Obecnie uwolniono go z powodu zasług, jakie poniósł przy odkryciu fałszerstwa. Nieurzędowa zaś wieść niesie, że rodzina Grüna (ojciec jego jest znanym w świecie żydowskim lekarzem) znalazła dostęp do jen. Czertkowiej, która w odpowiedniej chwili szepnęła coś o tej sprawie carowej podczas pobytu w Skierniewicach. Grün jest wyjątkowo zręcznym łapownikiem, nie przeszłoby to mu jednak obecnie, po wypuszczeniu z więzienia, wstąpić napowrót do wydziału policyi śledczej, gdzie zajmie niewątpliwie stanowisko jeszcze wybitniejsze, aniżeli przedtem.

□ **Zamach Niemców na Bractwo strzeleckie w Poznaniu.** Od lat 650 istnieje w Poznaniu Bractwo strzeleckie, które otrzymało przywilej od króla polskiego. Pierwszymi członkami jego byli wprawdzie Niemcy, którzy następnie spolszczyli się, i od paru wieków Bractwo pisało swe protokoły i dokumenty wyłącznie po polsku. Dopiero w r. 1834 zjawia się pierwszy protokół dwujęzyczny, wystawiony w języku polskim i niemieckim. Bractwo strzeleckie było właściwie jedyną instytucją o charakterze towarzyskim w Poznaniu, gdzie mieszczaństwo polskie obcowało z niemieckim we względnej harmonii. Nie miało oczywiście i mieć nie mogło netylko charakteru politycznego, ale nawet narodowo polskiego, nie mogło być gniazdem „wielkopolskiej“ agitacyi, bo pierwszy paragraf statutu jego wyraźnie głosił: „Wewnętrzny celem Bractwa jest pielęgnowanie uczuć wierności dla jęomości cesarza i króla, oraz ojczyzny, jak niemniej

pielęgnowanie prawdziwego pruskiego poczucia obywatelskiego i wzajemnego dobrego pożycia członków“.

Ponieważ jednak w roku zeszłym, gdy obchodzono 650-letni jubileusz Bractwa, zarząd pozwolił sobie wybrać medale pamiątkowe w języku polskim i niemieckim, oburzyło to uczucia narodowe Niemców, którzy postanowili wyrugować z Bractwa Polaków. Nakaz poszedł z góry, rejencya agitowała za wpisywaniem się Niemców w znaczniejszej ilości do Bractwa, obecnie zaś rozgrywają się końcowe sceny epilogu tej agitacyi. Jakiś bezimienny komitet wysłał do wszystkich Niemców, członków Bractwa, wezwanie o zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, celem zmiany statutu w tym kierunku, aby Bractwu nadać charakter narodowo niemiecki. W tym celu do §. 1. statutu ma być dodana rota przysięgi, którą mają składać nowowstępujący członkowie: Ja N. N. ślubuję, jak o uczucie niemieckie obywatel, także w obywatelskim życiu stwierdzać będę uczucia wieczności względem jęomości cesarza i króla i ojczyzny i że zachowam prawdziwe pruskie poczucie obywatelskie“. Dalej, nowa ustawa ma zawierać postanowienie, że protokoły będą prowadzone tylko w języku niemieckim, że obywatel prowadzący będą tylko Niemcami (dotychczas pierwszym przewodniczącym był Polak, drugim Niemiec). Chodzi więc o zupełne zagrabienie przez Niemców poznańskiego Bractwa strzeleckiego. Oprócz motywów politycznej natury, odgrywa tutaj rolę także zwykła chciwość, gdyż Bractwo posiada przeszło 200.000 marek majątku i mnóstwo cennych, złożonych przez Polaków darów.

Jeśli Niemcy nowy statut uchwalą — co jest bardzo prawdopodobnem — Polacy z Bractwa będą musieli się usunąć. Z naszego narodowego stanowiska nie mamy powodu boleć, że Polacy przestaną należeć do Bractwa, którego głównym zadaniem jest „pielęgnowanie uczuć wierności dla jęomości cesarza i króla“ pruskiego.

△ **Ognisko polskie w Pradze** podjęło po przerwie wakacyjnej na nowo swoją działalność w listopadzie r. b. Dotąd odbyły się trzy zebrania. Na pierwszym walnem zebraniu wybrano nowy zarząd; na dwóch dalszych ogłoszono odczyty o „Adamie Plugu“ i o „roku 1830“. Zwyczajne zebrania odbywają się co sobotę wieczorem o godz. 8 w lokalu towarzystwa (kawiarnia Kolarza, Prizkopy). Rodaków zwiedzających Pragę serdecznie zapraszamy na nasze zebrania. W wymienionym lokalu jest wyłożona książka korespondencyjna, z której dowiedzieć się można bliższych szczegółów.

○ **W Berlińskim Towarzystwie medycznym** odbyła się tymi dniami zajmująca dyskusya nad sprawą leczniczego znaczenia ciemnych promieni, wydzielanych przez „radium“, nowy metal, wynaleziony przez znaną parę uczonych małżeństwo Curie, a nas tem bliżej obchodząca, że pani Curie jest, jak wiadomo, Polką. Promienie owe mają cały szereg dziwnych właściwości, jak np. wywołują w nerwie szrokovym, nawet przy oczach zamkniętych lub oślepiłych, pewne wrażenia świetlne, działają silnie a nawet gwałtownie na skórę ludzką, rozkładają rozmaite ciała znajdujące się dłuższy czas w pobliżu „radium“, działają w nieokreślony sposób na pewne zwierzęta, jak np. na myszy, które wydają się jakby zahipnotyzowane niewidzialnymi promieniami i wkrótce pod ich wpływem giną itp.

Naturalnie, że musiała się zrodzić w świecie naukowym myśl: czy by się nie dało zużytkować właściwości nowych promieni w celach leczniczych i ta właśnie kwestya była przedmiotem dyskusyi berlińskiej. Naturalnie wobec faktu, że badania nad tym przedmiotem znajdują się dopiero w zawiązku, nie podano żadnych określonych wyników. Wyrażono na razie przypuszczenie, że promienie mogą znaleźć zastosowanie przy traktowaniu złośliwych wrzodów.

Dr. Erzeltitzler mówił o działaniu „radium“ na zdrowe i ślepe oczy. Wobec rozmaitych daleko idących przypuszczeń i nadziei, mowca wyraźnie ostrzegał przed zbyt optymistycznym. Zdaniem jego bowiem radium nie jest w stanie przywrócić do pewnego stopnia możność widzenia ludzi, którzy oślepli wskutek zmian organicznych w oku. To bowiem, co ślepe oko pod wpływem promieni radialnych odczuwa jest zupełnie tem samem co odczuwa pod ich wpływem oko zdrowe, mianowicie wrażenie ogólnej jasności. Natomiast nie pozostają żadne obrazy rzeczywiste na siatkówce. Naturalnie przesądzać nie można co przyniosą dalsze badania nad tym dziwnym metalem.

○ **† Marcin Hattala**, nestor filologów czeskich, emerytowany profesor filologii słowiańskiej na uniwersytecie praskim, zmarł onegdaj w Pradze, przeżywszy lat 82.

Zmarli:
W Stanisławowie: Aleksander Welzmann, majster kominarski, lat 56. — Karolina Fediów, wdowa po drogomistrzu, lat 46.

Podziękowanie.

Za współczucie i wzięcie udziału w pogrzebie mego najdroższego męża, składam wieloelnemu duchowieństwu obu obrządków, szanownej publiczności, panom wojskowym, jakoteż całemu nauczycielstwu, serdeczne „Bóg zapłać“.

Marya Maryniak z rodziną.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Włodzimierza Odzierżyńskiego, urzędnicy Banku kraj. dla Brata Alberta 30 koron.

Jak przesłać najtaniej opłatek wigilijny? Kartę widokową wraz z opłatkiem wigilijnym przesłać można krowym i znajomym najtaniej za opłatą 3 halerzy tylko w t. zw. kieszonkach „pocztowych“. Kieszonki te, chronione urzędowo do l. 976—03 wydała redakcja „Dziwni“ a 10 takich kieszzonek przesyła wraz z barwnie ilustrowanym N-rem gwiazdkowym bezpłatnie jako dodatek każdemu, kto przysłał z wczorajszego numeru na I kwartał 1904 w kwocie tylko 1 k. Wystarczy adres: Redakcja „Dziwni“, Lwów.

LITERATURA I SZTUKA.

○ Z teatru. „Sufanduly“, znakomita komedia Sardou, wznowiona w piątek z wielkim powodzeniem powtórzoną będzie jutro we wtorek. Na czwartkowe popularne przedstawienie po cenach niższych, daną będzie pięcioaktowa komedia Moliera „Skąpiec“ wraz z jednoaktowym obrazkiem scenicznym Jana Łady: „Jak liście z drzew stracone“. Obie te sztuki grane były wczoraj w niedzielę, przy rozsprzedanej widowni. Publiczność oklaskiwała po każdym akcie naszych artystów, którzy święcili prawdziwe tryumfy doskonałej gry ensemblowej.

Ze sztuki Ibsena „Jan Gabriel Borkman“ odbywają się codziennie próby sceniczne. W przedstawieniu tej nowości biorą udział pp. Solska, Bednarska, Rotter, Rybicka, pp. Kamiński, Solski i Nowacki.

○ Z teatru ludowego. Trzeci gościnny występ p. Zofii Czaplńskiej wypełnił wczoraj wieczorem salkę teatru ludowego po brzegi, a zebrana w audytorium publiczność składała się z wielbicieli talentu artystki, ulubienicy Lwowa. Sala trzęsała się od oklasków, całość przedstawienia bowiem wypadła nadspodziewanie dobrze. Role opracowane sumiennie, umiennie znakomicie, reżysera staranna wystawa przyzwoita składały się na całość harmonijną pozwalającą nawet chwilami zapomnieć widzowi, że znajduje się tylko w teatrze ludowym. Trójkę rodziny Bąbeckich, złożoną z rutynowanych artystów, bo pp. Czaplńskiej, Linkowskiej i p. Piłarskiego oklaskiwano bez przerwy, rolę Rudowickiej odegrała pna Wieland, bardzo poprawnie odtwarzając sympatyczną postać ofiary stosunków społecznych i rodzinnych. Pani Olska w roli Wandy zyskała również oklaski, które jej się zupełnie słusznie należały, grała bowiem sumiennie i nastrojowo, a scena w ogrodzie folwarku, przy spokojnej, a dobrze zrozumianej i wykonanej przez p. Wacławskiego postaci Dorskiego, rozrzucała publiczność. P. Ruszczyk w roli Flutowskiego okazał talent do ról charakterystycznych, gra miarowo ze zrozumieniem roli i sytuacji komicznych, lecz przedstawia typ naturalnie z życia codziennego schwycony. Role mniejsze również nie zawiodły.

○ Z Filharmonii lwowskiej. We wtorek 15 b. m. odbędzie się w sali Filharmonii wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem znakomitego wirtuoza i pierwszorzędnego skrzypka, p. Jarosława Kociana. Artysta ten znany jest naszej publiczności, gdyż w roku zeszłym koncertował we Lwowie i zdobył sobie gorące uznanie. Główną atrakcją jego talentu obok naturalnie nadzwyczajnej techniki jest uczucie, którego czar wlewa w wykonywane przez siebie utwory. Program koncertu wtorkowego zawiera między innymi napiętrzone trudnościami wariacje Paganiniego, w których wykonaniu Kocian jest mistrzem, Saint Saënsa „Rondo capriccioso“ i prześliczną „czeską fantazję“ Szewczika. Nie wątpimy, że nazwisko Kociana, który zdobył sobie sławę na wszystkich pierwszorzędnym estradach koncertowych w całej Europie, ściąganie we wtorek do Filharmonii paszą publiczność.

○ Nowy utwór Sienkiewicza. W Częstochowie, w seryi odczytów na powodzian, wygłosił Henryk Sienkiewicz swój nowy utwór, osnuty na tle legendy indyjskiej.

„Nad wodami Gangesu — tak się rozpoczyna nowy utwór Sienkiewicza — były dwie łaki: łaka życia, nad którą włódażył Wisnu, i łaka śmierci, którą miał w swojej pieczy mądry Sziwa“.

I słyszymy legendę o tem, jak przed wiekami śmierć nie była niczem innym, tylko upragnionym snem, jak łaka śmierci tak przepiękna i świetlista była, że ludzie uciekali do niej z łaki życia, i jak Brahma wszechpotężny w obawie o rodzaj ludzki, zawiesił nad łaką śmierci zasłonę, którą ujęły w dlonie Trwoga i Lęk — i jak odtąd lęk ten i trwoga przejmują śmiertelników przed drogą na łakę śmierci, choć tam równie pięknie jest i świetlisto, jak i przed wiekami.

○ Kolędy na chór męski. Zebrane i ułożone przez p. M. Signiego, wyszły nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmitta we Lwowie. Zbiorek ten przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia nadaje się bardzo dla chórów stowarzyszeń i zakładów szkolnych. Kolędy mają układ łatwy na trzy i cztery głosy męskie. Jest to wydawnictwo popularne i tanie.

○ Bramy i baszty m. Krakowa. Pod tym tytułem wydała „Cukiernia lwowska“ p. Michałika w Krakowie cztery serye kart korespondencyjnych, odtwarzających warownie dawnego Krakowa, dziś przeważnie już nie istniejące. Kartkom tym nadano wszelkie cechy „patyny starości“, a ponieważ ta patyna ma dla wielu większe znaczenie, niż piękność, dla każdego zaś człowieka wykształconego posiadanie bezapteczny urok, kartki więc wspomniane, zda-

niem naszym będą miały zapewnione powodzenie u publiczności.

Wydano je na wzór archaicznych drzeworytów na archaicznym papierze czerpanym z nierównymi brzegami, z podpisami o archaicznym kroju czcionek. Nie znaczy to, aby kartki poza archaicznością nie miały zalet artystycznych i historycznych, owszem, przyznajemy je im z całą chęcią, polecając je naszej publiczności.

○ „Biblioteka dzieł wyborowych.“ Kierownikiem literackim tego wydawnictwa został p. Władysław Jabłonowski, znany krytyk, estetyk i publicysta. „Kurier Codzienny“ pisze z tego powodu: „Szkoda, że wydawcy dopiero teraz zdecydowali się na ten wybór, redaktor bowiem tej miary zdołałby doprowadzić „Bibliotekę“ od dawna do niepospolitego poziomu.“

Wiadomości polityczne.

(Groźne położenie na Kaukazie).

== (n) „Times“ dowiaduje się z Moskwy o doniosłych przygotowaniach władz rosyjskich przeciwko grożącemu, powszechnemu powstaniu Ormian na Kaukazie. W ciągu ostatnich trzech tygodni powiększono bardzo znacznie kaukaski kontyngens armii, policyjnych naczelników powiatowych zastąpiono oficerami wyższej rangi. W Baku znaleziono wielki zapas ukrytej broni. Nadzwyczajne środki ostrożności podjęto wzdłuż głównych linii kolejowych, a z tego powodu wiele domów handlowych, istniejących dotychczas dalej od miast głównych, zwinęło interesy zupełnie. Ogólne położenie jest groźne.

(Turcja i Stany Zjednoczone).

== (n) Poważny wypadek zaszedł w Aleksandrecie. Konsul amerykański Davis, znajdując się na pokładzie parowca w towarzystwie Ormianina, ale amerykańskiego poddanego, Attariana, został opadnięty i ciężko znieważony przez urzędników miejscowej policji. Policja, mimo silnego oporu ze strony konsula i jego eskorty, pochwyliła i uwięziła Attariana. Konsul, wróciwszy do swojej rezydencji, usunął z niej tarczę i flagę Stanów i odjechał do Bejrutu, a poseł amerykański w Konstantynopolu zażądał bezwzględnie ścisłej ankiety i ewentualnie przykładowej satysfakcji.

Rząd carski i ziemstwa.

== (n) Początkujący przed laty 40-tu liberalizm w Rosji pozostawił dwie spuścizny, które są nadzwyczaj niedogodne dzisiejszym reakcyonistom, mianowicie: ziemstwa i niezależne trybunały sprawiedliwości. To też władze administracyjne gwałcą te instytucje coraz częściej dziś i coraz bezczelniej. — Ziemstwa zostały zagrożone pozbawieniem ich prawa petycji, oraz projektem ograniczenia ich wpływu i działalności przez odsyłanie reprezentantów interesów lokalnych do powiatowych komisji rządowych, zależnych od ministra spraw wewnętrznych.

Przykład takiego pogwałcenia konstytucji ziemstw zaszedł tymi dniami i zajął żywo umysły w Rosji. Z powodu wadliwości obecnego systemu wyborczego, ziemstwo obrane tego roku w okręgu twerskim pozostało bez prawem wymaganej liczby członków. Należało więc, albo przystąpić do ponownych wyborów, albo pozostawić poprzedniemu ciąłu przedstawicieli jego władzę. Tymczasem rząd postanowił, że nowo obrane zgromadzenie, choć liczące tylko siedmiu członków, zamiast przepisanych prawem 19 stu... ma kompetencją legalną! Wzięło się ono do pracy... uchwalając seryę nadzwyczajnych uchwał, obalających wszystko to, co poprzednie ziemstwa po części już zdziślały, po części w projektach przeprowadziły. Tak np. szkoły mają podlegać kontroli duchowieństwa, dotychczasowych lekarzy, ma się zastąpić niepowołanymi, a urząd agronomicznego eksperta okręgowego ma być zniesiony. Wyraźniejszej parodii czynności ziemstwa trudno sobie wyobrazić!

Niezmiernie częste są również przykłady targu między władzami administracyjnymi a sądami. Najświeższy stoi w związku z sektą sztundystów. W roku 1898 zakazano jej odbywać nabożeństwa, członkowie jej atoli pomijali zakaz, nazywając się baptystami. Mimo to policja ścigała ich, ale sądy stawały po ich stronie i oskarżonych uwalniały. Niepodało się to władzom. Jak donosi miesięcznik „Prawo“ gubernator chersoński jał się niedawno niebawego dotąd środka: odrzucił apelację oskarżonych do sądu i nałożył na nich ciężkie kary całkowite samowolnie. Łatwo wnioskować, że za tym przykładem pójdą inni i że prześladowanie sekt religijnych w caracie wstąpi na nowe tory.

Obchody narodowe.

Dukla. Rocznice powstania listopadowego obchodzono w naszym miasteczku za staraniem tut. Tow. gimn. „Sokół“ w dniu 28 listopada br.

Rano o godz. 8 odbyło się żałobne nabożeństwo za poległych w kościele parafialnym. Pośrodku kościoła ustawiono i przystrojono pięknie w zieleń katafalk. Mszę odprawił miejscowy duszpasterz ks. St. Jarek przy asyście ks. OO. Bernardynów. W czasie mszy św. urządzona składka na weteranów przyniosła 13 k. 85 h., które przesłano przez Sz. administrację „Słowa polskiego“. Po mszy św. wygłosił ks. O. Wójcik, Gwardian tutejszego konwentu, okolicznościowe kazanie. Na

zakończenie nabożeństwa odśpiewano w kościele „Boże coś Polskę“.

Wieczór tego dnia odbył się w sali „Sokoła“ wieczorek. Słowo wstępne wygłosił druh A. B. Wieniec pieśni poskich i polonez Lipińskiego odegrała muzyka amatorska. Odegrano sztuki: „Kościuszkę pod Racławicami“ (akt. III) i „Dramat jednej nocy“. Salę wypełniła publiczność po brzegi. Wszystkie punkty wieczorku wypadły ku zupełnemu zadowoleniu zebranych, którzy hucznymi oklaskami obdarzali niejednokrotnie prelegenta, jak nie mniej grających.

Zaproszeni właściciele z okolicznych wiosek przybyli w liczbie 40 i objawili zamiar uczestniczenia zawsze na takich wieczorkach, w czym zarząd „Sokoła“ ułatwi niewątpliwie przystęp, a miejscowa inteligencja zachęci do korzystania z nich swoją obecnością na nich, jak dotąd.

Chyrow. 6 b. m. dziatwa szkolna święciła rocznicę Mickiewicza. Górna to była chwila: duch wieszcza zstąpił między nas od tych, których dusze, nie rozumiejąc może jego doniosłości, żywą ku niemu drgają miłością. Był to dzień uroczysty i święty, jak wielkim i promiennym nasz wieszcz Adam, mówiąc słowami dwunastoletniej dziewczynki, która zagajając wieczór, oddała hołd i uwielbienie Mickiewiczowi za Jego pieśń i głęboką miłość narodu. I produkowały się małe dzieciaki grą swoją w znanej parafrazie „Powrotu taty“, szezebiocząc pacierze za ojca, lub też udając strasznych zbójów, godzących na powracającego kupca. Część deklamacyjną wieczorku stanowiły wygłoszenia: przez dziewczynkę „Mędrów“, przez chłopca „Koncertu Jankla“, muzykalną zaś duet dwu dziewcząt: „Słowiczku mój“ tudzież śpiew chóralny „Wilia, naszych strumieni rodzica“ i „Jako słaba, chwiejna łódka“.

Wieczorek wypadł nad wszelkie oczekiwanie pomyslnie i mło było widom pstrzeć na te wyrazy czci wielkiemu poecie. Wielka w tem zasługa pań Zofii i Augusty Pokornównien, i Anieli Mierzeńskiej, które nie szczędziły starań ni trudu, aby godnie oddały dzieci szkolne hołd Mickiewiczowi w obchodzie, który „Towarzystwu Przyjaciół ubogiej dziatwy szkolnej“ przyniósł wcale pokazy jak na prowincję dochód 120 koron.

Zakończył żywy obraz, przedstawiający Polskę, (małą Helenkę Chobrzyńską) w kajdanach, podczas którego publiczność powstawszy, odśpiewała hymn narodowy. I odchodziło się ze sali z większą wiarą w przyszłość Ojczyzny, widząc oznaki jej miłości w sercach dziecięcych.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Zajścia na uniwersytecie kijowskim.

Kijów. (TBK.) Na uniwersytecie panuje spokój. W sobotę w kilku salach odbywały się wykłady przed małą liczbą słuchaczy. Gubernator zarządził ukaranie porządkiem administracyjnym 25 studentów za urządzanie w domach prywatnych zgromadzeń, na których miano obradować nad sprawami wrogimi państwu. Skazani zostali na więzienie od tygodnia do 3 miesięcy. Między skazanymi znajduje się 19 żydów.

Za fałszowanie 5 koronówek.

Stanisławów. (Tel. wł.) Przed kilku tygodniami odstawiono do aresztów tutejszego sądu obwodowego 22-letniego młodzieńca, z zawodu stelmach, z Berożnicy szlacheckiej pod Kałuszem. Chłopak ten, nazwiskiem Michał Nowicki, puszczał w obieg fałszywe 5 koronówki, przez siebie sporządzone. Przy rewizji znaleziono u niego w domu wszystkie narzędzia do fabrykacji monet potrzebne i kilka egzemplarzy całkiem udatnych fałszyfków. Odlewów robił Nowicki z cyny i ołowiu. Nowicki nauczył się sam stelmachostwa, sam także nauczył się czytać i pisać, a mając lat dwanaście sam sobie sporządził rower. Szkoda zmarnowanych zdolności człowieka, który w innych warunkach mógłby niewątpliwie stać się pożytecznym członkiem społeczeństwa i zając stanowisko odpowiednie swoim zdolnościom.

Wypadki katastrofy.

Madryt. (TBK.) Koło Kordowy, wskutek uszkodzenia maszyny wykoleił się pociąg. 14 osób jest zabitych, wiele ciężko rannych.

Metz. (TBK.) Wybuchł tu ogień w magazynach celnych na dworcu kolejowym. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi dwa miliony marek. Z ludzi nikt nie zginął.

Helsingfors. (TBK.) Wczoraj przed południem koło Fredericksberg najechały na siebie dwa pociągi osobowe. Cztery osoby są ciężko ranione, 6 lekko.

Vardoe. (TBK.) Na pokładzie parowca „Orion“ w Bergen wybuchł wczoraj po południu pożar w chwili, gdy przewieź znajdował się pomiędzy fiordami Maaur i Selte. Ratunek był daremny. Załoga i podróżni, oprócz 6, zdołali się uratować na łodziach. Z uratowanych są 3 osoby ciężko poparzone.

Polacy w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj po południu odbył się tu wiec Polaków w Wiedniu zamieszkałych, celem popierania w Wiedniu przemysłu galicyjskiego.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (T. pryw.) Krakowskie Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej wybrało na wczorajszym walnem zgromadzeniu prezesem swym kupca Augusta Porębskiego.

Sluchacze prof. St. Tarnowskiego uchwalili na wczorajszym zebraniu w Krakowie, przygotować na jubileusz prof. Tarnowskiego książkę pamiątkową, zawierającą prace uczniów jubilat. W tym celu utworzył się komitet z 10 członków.

Wszystkie stowarzyszenia kobiece w Krakowie uchwałyły urządzić tam dnia 20 bm. wiec kobiet dla sprawy popierania przemysłu krajowego.

Miejsce dla Polaka.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Slavische Correspondenz“ donosi, że prezydent senatu w Trybunale administracyjnym Henning idzie na emeryturę. Warto, ażeby na to opróżnione stanowisko Koło polskie starało się wprowadzić jednego z członków polskich Trybunału administracyjnego, ponieważ obecnie Polacy nie mają ani jednego prezydenta senatu w Trybunale administracyjnym.

Kiszyniew a Plehwe.

Petersburg. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że stanowisko ministra Plehwego wskutek wyniku procesu w Kiszyniewie jest stanowczo zachwiane. Plehwe ma zamiar starać się o general-gubernatorstwo w Królestwie Polskiem, prawdopodobnie przeciwko temu stanowisku nie dostanie i będzie się musiał zadowolić general-gubernatorstwem w Azji, tj. dostanie Syberję wschodnią albo zachodnią.

Miedzynarodowy kongres kolejarski.

Barcelona. (TBK) IV. miedzynarodowy kongres robotników kolejowych uchwalił domagać się od rządu zaprowadzenia zaopatrzenia robotników na starość przez Towarzystwo kolejowe, polepszenie doli chorych robotników i rodzin zmarłych robotników oraz podwyższenia zapłaty za normną pracę. Kongres zamknięto wśród okrzyków: „Niech żyje socjalna rewolucja!“ Następnym kongres odbędzie się w Paryżu.

Budapeszt. (TBK) Arcyksiężniczka Klotylda córka arcyks. Józefa zmarła na zapalenie płuc, w 19 r. życia.

Sytuacja.**Delegacje.**

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezesem delegacji austriackiej zostanie hr. Gautsch, były prezes ministrów, wiceprezesem ma zostać Apollinary Jaworski.

Wiedeń. (TBK.) Jutro odbędzie się tu otwarcie delegacji wspólnych.

Bez zmiany regulaminu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Montags-Revue“ oficjalny organ obecnego gabinetu, zamieszcza dziś artykuł wstępny, w którym zapowiada, że gabinet austriacki ani myśli narzucać Izbie poselskiej nowego regulaminu obrad. Niema bowiem w świecie takiego regulaminu, któryby zdołał zapobiec obstrukcyi. Byłoby więc rzeczą zupełnie niepożyteczną, narzucać Izbie nowego regulaminu, skoro stary, obecnie obowiązujący regulamin wystarczy, jeżeli Czesi pogodzą się z Niemcami. Lepiej zatem czekać cierpliwie na tę zgodę czesko-niemiecką, aniżeli robić eksperymenty, które się mogą bardzo źle skończyć dla całego państwa.

Echa posiedzenia Izby panów.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ piszą o posiedzeniu sobotnim Izby Panów, że cała ta manifestacja przeciw Węgrom była zbyteczną, a nawet szkodliwą, gdyż wywołał nowy zatarg, którego rezultatu niepodobna przewidzieć. Jest to smutne zjawisko, że magnaci konserwatywni i polscy członkowie Izby Panów upominali się o jednolitą organizację armii. ks. Windischgrätz zaś ani słowem nie przypomniał równouprawnienia narodowości w Austrii, słowem jego mowa nie różniła się w niczem od mowy byle którego centralisty z lewicy niemieckiej.

O hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tygodnik wiedeński „Die Woche“ wyraża zadowolenie, że Koło polskie skrytykowało działalność polityczną hr. Gołuchowskiego i wyraża przekonanie, że tego zwrot Koła polskiego przeciw hr. Gołuchowskiemu jest dowodem, że stanowisko tego ostatniego jest zachwiane.

Koerber a Tisza.

Budapeszt. (T. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej wypełni dyskusja nad mową sobotnią dra Koerbera, wygłoszoną w austriackiej Izbie Panów. Interpelacje w tej sprawie wniosą nie tylko obstrukcyoniści, ale także stronnictwo Koszuta, tudzież i partya liberalna, rządowa, Stefan hr. Tisza niewątpliwie na te interpelacje odpowiedź da natychmiast. Zarzuty polityków węgierskich przeciwko mowie dra Koerbera można określić jak następuje:

1) Dr. Koerber mówił o wspólnym państwie austro-węgierskim, takiego zaś państwa nie ma. Istnieje tylko państwo węgierskie i istnieje państwo austriackie, które mają wspólnego monarchę;

2) Dr. Koerber uważa delegację austriacką i delegację węgierską za wspólny parlament, stojący wyżej niż parlament węgierski i wyżej niż parlament austriacki. Jest to także błędne zapatrywanie, ponieważ delegacje są tylko komisjami wybranymi przez oba parlamenty, celem załatwienia spraw uważanych za wspólne

W tym duchu będzie brzmiała odpowiedź Stefana hr. Tiszy, którą da drowi Koerberowi.

Po przesileniu węgierskiem.

Budapeszt. (T.B.K) Na zgromadzeniu wyborców w Czegled mówił Koszut o sytuacji politycznej i nawiązując do ostatniej mowy dra Koerbera w Izbie panów, powiedział, że wywody Koerbera są nowym dowodem, iż Węgry będą mogły żyć w pokoju tylko wówczas, gdy będą zupełnie niezależne od Austrii, połączone z nią tylko personalną unią. Koszut oświadczył się stanowczo przeciw obstrukcyi, dlatego szkodliwej, że przyzwyczailaby pewne sfery do stanu absolutystycznego.

Budapeszt. (TBK.) Sejm. Przed porządkiem dziennym zapisany długi szereg posłów do głosu, między nimi Apponyi, Koszuth, Barta. Pierwszy zabiera głos Hodossy i omawia ostatnią dyskusję w austriackiej Izbie panów.

Wiedeń. (TBK.) Wiceprezes węgierskiej Izby posłów Gabryel Daniel złożył dziś w ręce cesarza przysięgę jako tajny radca.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz z okazji 60 letniego jubileusza wojskowego arcyksięcia Reiner, złożył mu wczoraj o godz. 1 popołudniu wizytę, która trwała przeszło trzy kwadranse. Przed południem adyutant cesarski hr. Paar, wręczył arcyks. Rainerowi odręczne pismo cesarskie. O godzinie 10 rano składali arcyksięciu życzenia wybitni dygnitarze wojskowi.

Budapeszt. (TBK.) Dziennik urzędowy donosi, iż starszy żupan z Marmaros Rosner, został mianowany gubernatorem Rjeki.

Zadar. (TBK.) Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie, które uchwaliło rozsolucję, protestującą przeciw zajęciom w Innsbruku i domagającą się utworzenia uniwersytetu włoskiego w Tryjeście.

Wiedeń. (TBK.) Z okazji jubileuszu służbowego arcyks. Rajnera przybyli tu arcyksiężęta: Piotr Fryderyk z Linczu, Józef Ferdynand z Lublany, Fryderyk z Presburga, Eugeniusz z Innsbruka, Arcyks. Franciszek Salvator i arcyks. Marya Walerya przybędą wieczór z Walsee, arcyks. Józef August przybędzie jutro z Pesztu.

Po zamknięciu numeru.

Wybory do komisji szacunkowej podatku osobisto-dochodowego w okręgu szacunkowym miasta Lwowa rozpoczęły się dzisiaj. Odbyły się wybory na jednego członka komisji i dwóch zastępców z I. koła wyborców (najwyżej opodatkowanych).

Na 55 głosujących otrzymał p. Jakób Beiser, stawiany na członka komisji, głosów 55, zaś kandydaci na zastępców p. Lillien głosów 55, p. Perutz 34, p. Schilling 21. Prócz tego po jednym głosie otrzymali pp. Bolesław Łodziński, Tomasz Łuszcz, Władysław Długosz. Wybrani pp. Beiser, Lillien i Perutz. Wybory przeprowadza komisarz magistratu p. Motyczynski.

Wybory z koła II. odbędą się jutro, pojutrze zaś wybory z koła III.

Z rady zdrowia. Ciągająca się już od długiego czasu a bardzo piękna sprawa organizacji służby lekarskiej miejskiej znalazła się wreszcie na porządku dziennym sobotniego posiedzenia miejskiej rady zdrowia.

Rada uznała sprawę utworzenia nowego okręgu sanitarnego za niecierpiącą zwłoki, a aż do rozgraniczenia okręgów będzie lekarz urzędował w fizykacie. Prócz tego uchwalono przydzielić do fizykatu jednego dyetaryusza, co rzeczywiście bardzo było na czasie, gdyż prowadzenie manipulacji zabierało lekarzom kolosalnie dużo czasu. Wreszcie uchwalono utworzyć posadę asystenta przy miejskiem laboratorium chemizmem.

Z sali sądowej.**Defraudacja na poczcie.**

Większe firmy bankierskie i kupieckie, nie chcąc opłacać zbyt wysokiego porta, wysyłają poważne kwoty pieniężne w listach poleconych, a równocześnie wysyłkę tę ubezpieczają w rozmaitych towarzystwach assekuracyjnych. Urzędnicy pocztowi poznają takie listy po pięciu pieczętkach — i zauważają, zarząd zaś pocztowy, nie będąc za nie tak dalece odpowiedzialny (odszkodowanie wynosi 50 k.), nie troszczy się o nie. Stąd pochodzi, że listy takie giną najczęściej.

O kradzież podobnych listów toczy się obecnie przed lwowskim sądem przysięgłych rozprawa karna. Na ławie oskarżonych zasiada 28-letni młodzieniec Alfred Bauer, urzędnik pomocniczy lwowskiej dyrekcji pocztowej. Akt oskarżenia zarzuca mu kradzież następujących listów: Dnia 26 czerwca br. wysłała tutejsza firma Sokal i Lillien w liście poleconym pod adresem Ziembicki i Ilnicki Przeworsk 17 not 1000 koronowych, które nie doszły do rąk adresatów. Podobne listy wysłały następujące firmy: Jakób Adler i Brat w Brassó dla „Gebrüder Helbman“ w Itzkanach 10.000 kor., Bank hipoteczny we Lwowie dla J. Czaczkesa w Podwołoczyskach 50 not po 100 rubli.

List Banku hip. nadany został 18-go sierpnia 1902 r., zaś Adlerów 27 września 1902 r. Oprócz tego dnia 22 lutego 1902 r. nadała firma Izidora

Schneidra w Bernie w liście poleconym 980 kor., dla Berischa Hornika kupca w Bursztynie — i ten list również zaginął.

Obszerny akt oskarżenia opisuje koleje, przez jakie przechodziły te listy, udowadnia nawet, że one musiały się znajdować w ręku Bauera, nie wykazując jednak, czy rzeczywiście on przywłaszczył je sobie.

Rozprawie przewodniczy r. Charak, oskarżonego broni adw. Dwernicki.

Oskarżony nie wypiera się możliwości, że listy te przechodziły przez jego ręce, zaprzecza jednak, jakoby je zdefraudował. Do rozprawy, która potrwa kilka dni, powołano trzydziestu kilku świadków.

Depesze handlowe z d. 14 b. m.

Wiedeń, 14 grudnia. Dnia o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.20 Renta majowa 100.80, Węgierska renta koronowa 99.15, Akcje kredytowe 6.775 Kredytowa węgierska 775.—, Bank anglo-austriacki 285.—, Unionbank 542.—, Bankverein 521.—, Laenderbank 441.— Kolej pań. 682.— Lombardy 89.50, Elbenthal 423.— Towarzystwo akcyjne broni 421.— Akcje tytoniowe 361.— Alpin 414.— Rima Muranyi 508.— Prager Eisen 1908.—, Losy tureckie 137.75, Ruble 252.75, 20-franków — Boden-Credit —, Tramway —, 4 pr. listy zastawne gal. Banku hip. —, 4 1/2 pr. listy zast. gal. Banku hip. —, 4 1/2 Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4 1/2 Listy zastawne Tow. kred. ziemsk. —.

Uspokobienie: spokojne.

Budapeszt, 14 grud. Pszenica na październik 0.— do 6.—, pszenica na kwiecień 7.69 do 7.70. Pszenica na październik 7.58 do 7.59 żyto na kwiecień 6.55 do 6.56. Owies na październik 0.— do 0.—, owies na kwiecień 5.47 do 5.48. Kukurudza na październik 0.— do 0.—, Kukurudza na maj 1903 5.15 do 5.16. Rżepak na sierpień 11.70 do 11.80.

Oferty mierno.

Chęć lepsz.

Uspokobienie spokojne.

Pogoda: pochmurno.

Berlin 14 grudnia. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 217.25, Disconto Commandit 199.75 Uspokobienie stałe.

W naszej Administracji złożyli:

Na kolumnę Mickiewicza we Lwowie: Pomocnicy i funkcyonaryusze kraj. dyr. skarbu — 46 kor.

Na seminar. naucz. w Cieszyńcu: Pomocnicy i funkcyonaryusze kraj. dyr. skarbu 5.40 kor.

Na Skarb Narodowy: Pomocnicy i funkcyonaryusze kraj. dyr. Skarbu 5 kor.

NAUCZANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Zakład lekarsko - kosmetyczny**Dr. LEONA RAPPA**

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, pięgi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy. Ordynuje o 9—12 i od 3—6.

Adwokat Dr. GREK

mieszka obecnie

8166 2

przy ul. Hetmańskiej 1. 22.

Edmund Zychowicz

koncesjonowany budowniczy

ulica św. Marka 1. 2.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa.

Dr. LEWIN powrócił

i ordynuje jak od lat 10-ciu przy ulicy Gródeckiej 58. 10792 10

Członków rozwiązanej Spółki krajowej dla podniesienia produkcji i handlu bydła i nierogacizny, mam zaszczyt zawiadomić, że za zwrotem kwitów zwracam udziały w Spółce tej złożone. Adwokat dr. Kwiatkowski ul. Pańska 3. 11084 3

Na cały świat idzie

Brazaya Franzbranntwein

z solą, już od 38 lat.

Pod gwarancją naturalny destylat i środek wcierania w zaziębieniach, reumatyzmie i t. d.

Konserwuje usta, zęby i włosy.

Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach i t. d. 10074

PODZIĘKOWANIE.

Publicznie składam dzięki Wielmożnemu Doktorowi Th. Ballabanowi za zdjęcie mi katarakty z oka, którem to okiem ja od 6 lat nie widziałem, a dziś dobrze widzę i drobny druk czytam. 11128 Ks. Ignacy Lewicki, gr. kat. paroch Suszczyna.

Zycie petersburskie.

(Dokończenie).

Noo petersburska.

Po walcu, kilkanaście par sunie w — krakowiaku. Taniec ten ma tu — jak wszędzie zresztą w Rosji — prawo obywatelstwa. Tylko tańczą go w nastroju takim, w jakim możnaby od biedoty tańczyć polonesa przy dźwiękach pogrzebowego marsza. Potem kilka najmodniejszych odmian staroświeckiego menueta, potem kontredans, a wreszcie mazur, którego skobiecono tu i nazwano „mazurką“. Idealny ten taniec pozostawia tu jednak bardzo wiele do życzenia, szczególnie ze strony pań, które podskakują w nim stanowczo jak popętanane kury.

W przyległej sali słychać podniesione głosy. Brzmia coraz energiczniej, coraz głębiej, coraz silniej. Wzrostowi temu odpowiada dobór treści. Wszystkie głowy zwracają się w stronę poważniejszych: członek wydziału wyprasza jakiegoś oficera, który przyprowadził tu z sobą mało ucywilizowaną ulicznicę. Winowajczyni usiłuje wyzywać ją miną pokrytych utracenych kontenans. Oficer odszczekuje się, jak może, ale widząc, że liczba jawnych nieprzyjaciół jego rośnie, ze zdenerwowaniem poprawia złotą tasiemkę od „szaszki“ i oświadcza lakonicznie i pogardliwie: „Nadinka pajdiom!“ Mój cicerone objaśnia mi, że sceny takie wydarzają się rzadko, najwyżej raz z wieczora.

Minęła trzecia godzina. Nerwy moje grają już bardzo silnie. Odczuwam nużącą, niezdrową senność i coś takiego, jakobym dłużej czas przebywał w składzie odurzających napoi... Wychodzimy. Na świeżym powietrzu odzyskuję ciekawość, którą z całą chęcią zaspokaja mój towarzysz. „Błagorodny Sobranie“ jest klubem wyżej średnich urzędników, gdzie można zjeść tanio kolację i zagrać w karty. Panie mają tu zabawę i tysiące sposobności do nawiązywania stosunków. Cała tańcząca młodzież to kandydaci do nie immatrykulowanego hymenu lub nowo zaciężni... Zupelnie już poinformowany pożegnałem się z towarzyszem i rozpocząłem pertraktację z drzemającym „izwoszczykiem“.

Życie w Petersburgu jest ciężkie. Przygniata umysł, odbiera energię, budzi uczucie marazmu w mięśniach, tamuje bieg myśli. Wrażenie jakiejś ciężkiej, chociaż niewidzialnej pokrywy, która przyciska głowę przechodniów ku ziemi, prześladowało mnie na każdym kroku. Charakter mieszkańców i miasta i duch niewoli, który tu pelza po każdej kostce granitowego lub drewnianego bruku, są powodem tego znużenia. Potrzebę widoku wesołych ludzi, spodziewałem się zaspokoić w letnich ogródkach petersburskich.

Setki lampek elektrycznych tworzących fantazyjne łuki, girlandy, gwiazdy i sklepienia, jarzą się wyzywająco i obiecująco. Świeże kwiaty w kłombach, otoczonych ścieżkami z czerwonego piasku pochylają powiedzieć główki, roztaczają resztki zapachu, który wniesia się z odorem perfum. Kilka muzyk gra po kolei. Na otwartej scenie produkuje się wyłamaniami kośćmi, jakiś niemiecki arlekin, udając na przemian to żabę, to szympansa, ogromny tłum gapi się. Z zamkniętego teatru dolatują ponadrywane dźwięki Aidy. Jakiś czwartorzędny tenor, zbiera oklaski i święci tanie tryumfy. Dokoła śmieją się postrojone kokoty wszystkich ras i gatunków, znużone śpiewaczki z cygańskich chórów, członkowie rumuńskiej orkiestry w narodowych strojach, oficerowie, kupcy, urzędnicy, studenci.

Z trudem udaje mi się wyszukać wolny stolik. Zamawiam herbatę i ciętą wino na zimno, zapalam papierosa i patrzę. Niedaleko przy dwóch zestawionych stolikach zasiadło towarzystwo z ośmiu osób. Trzy starsze panie i pięciu panów. Jeden z wiśniowymi wylęgami „statskiego“ (cywilnego) generała wydaje rozkazy kelnerom. Idzie jeden transport szampańskiego, potem drugi, potem trzeci, czwarty, aż do końca, którego nie widziałem.

Dowiedziałem się, że ten szczodry fundator jest gubernatorem z prowincji. Wskutek tego przyszło mi na myśl następujące zadanie matematyczne: jeżeli gubernator z prowincji zafundował tyle a tyle butelek szampa na rubli złotych 12 butelka, jeżeli dodał do tego odpowiednią kolację i wszystko, co do niej należy na ośm osób, to ile musieli mu zapłacić wierni poddani w jego gubernii i jaki procent funduszy publicznych przemieniwszy się w szampańskie perły zniknął w wnętrznościach gubernatorskich przyjaciół i przyjaciółek. Zadania takie, życie rosyjskie nasuwa na każdym kroku, nie mniej jednakowoż nawet kontrolerom, wysyłanym z różnorodnych ministeriów, nie zawsze udaje się ich rozwiązanie.

Dokoła widać ogromny dostatek i jeszcze większą rozrzutność. Pieniądze płyną tak jak woda, stanowiąc drogą cenę bardzo prymitywnych i nieskomplikowanych uciech. „Grafiny“ wódki wysychają jeden po drugim, szampa strzela, z otwartej sceny leją się dźwięki rosyjskiej narodowej bałajkowej orkiestry. Smutne, dzikie, mało poartykułowane harmonizują się z tem życiem na zastawionej stolikami estradzie, które jakby bało się wybuchnąć żywszym, głośniejszym płomieniem i pelza tylko przy ziemi, niby dym z jakiegoś tłumionego wewnętrznego pożaru...

Tymczasem lampki elektryczne pogasły. Kurtyna na scenę spadła, świetlna fontana straciła barwy i przestała szemrać, a kilka rybek usprawiedliwiających nazwę zakładu „Akwarium“ zastygło

w swych ukośnych położeniach w przeźroczystej wodzie w szklanym niewielkim basenie. Ciemny szafir nieba pobierał. Wilgotny podmuch od Nowy przedostał się aż pod pozapinane paltoty do stęzającego ciała. Potrzeba wracać. Przez most Fronki, toczą się dorożki, dzwonią tramwaje, pędzą bicykle i automobile.

Olbrzymia stolica carska spowiła się w lekkie mgły różowawe. Nowa igra w dole swemi chłodnemi stalowymi falami. W dali czernieją cielska statków i brzuchate olbrzymie barki naładowane drzewem. Życie petersburskie układa się do niezdrowego spóźnionego, gorączkowego snu.

Brak życia publicznego i niewyrobienie trzeciego stanu spowodowały, że w Petersburgu szukałby napróżno instytucji, które dzięki oddziaływaniu tych obu czynników rozkwitły tak bujnie w zachodniej Europie. Przedewszystkiem nie jest tu znana instytucja kawiarni, ani nawet warszawskiej cukierni, ani t. zw. „mleczarni“. Nie ma również średniego typu restauracji. Na każdym kroku stykają się dwa ekstremy, ordynarna wódka i wyszukany szampa. Rosyjanin nie lubi żyć na ulicy, a ulica jego nie lubi. Jego szeroka natura albo kryje się w domu prywatnym, albo szuka ujścia w bajecznie drogich restauracjach. Dla barbarzyńskiego kupca bowiem umiarkowane, racjonalnie zestosunkowane ceny byłyby niemal obrazą. Zapłacić za kolację kilkaset rubli sprawa mu taką samą prawie przyjemność, jak wypić alembik wódki, samowar herbaty i kosz szampa, a przytem skosztować kilogram kawioru. Na filiżankę czarnej kawy, na przeczytanie gazety i przyjacielską pogawędkę Rosyjanin się nie bierze. Wskutek tego poupadają kolejno wszystkie przez cudzoziemców zakładane kawiarnie i instytucje towarzyskie tańszego i bardziej europejskiego typu. Kilka mniejszych, które utrzymały się do dziś, istnienie swe zawdzięczają cudzoziemcom, a szczególnie Niemcom. „Niemiecka kołbasnaja“, „Niemiecka piwnaja“, „Niemiecka bułeczniak“, to jedyne instytucje, gdzie można dostać jakichś takich wędlin i dobre wypieczonego, a nie ocukrzonego chleba.

KONSTANTY SROKOWSKI.

Dział ekonomiczny.

Prowincjonalna wystawa gwiazdkowa.

(Wykład p. Olszewskiego).

Do firm wymienionych w poprzednim sprawozdaniu dodać muszę tutaj kufarnię Kołodziej-skiego i Guzika, która przedstawiła cały szereg okazów pięknych swych wyrobów — oraz tutaj, gawionie z wyborami papy i przetworami.

W ostatni dzień wystawy, o godzinie 5 popołudniu stanął wobec bardzo licznego audytorium, któremu brakowało pomieszczenia w wielkiej sali „Sokoła“ — dyrektor biura reklamy p. Olszewski by przemówić o zadaniach jakie społeczeństwo ma przed sobą, o stanie produkcji w kraju i sposobach, jakimi możemy przysiąc z pomocą budzącemu się przemysłowi. W treściwym a przejrzystym i jasnym, blisko godzinnym przemówieniu poruszył p. Olszewski wszystko, co nas w obecnej chwili obchodzić może.

Podziękował na wstępie inicjatorom i twórcom wielkiego a ledwo kilkodniowego dzieła, które istotnie dziełem nazwać można i pouczają, że uprzedmiotwienie kraju nie polega na nagłym, bezplanowym budowaniu licznych fabryk, co często tylko tę lub ową budzącą się gałąź przemysłu w zarodku zabija, lecz na popieraniu już istniejących a budowaniu nowych z produkcją rzeczy sprowadzanych z zagranicy. Ze względu na niemożliwość wydawania przez naszych przemysłowców bająnskich sum na reklamę i podróżujących, stosunki kupców do przemysłowców muszą się ukształtować tak, by kupiec szukał wyrobów krajowych — a społeczeństwo zaś musi poprzeć kupiectwo, żądając ich ciągle i wszędzie. Do społeczeństwa małeńka prośba. Troszkę patriotyzmu nie tylko ideowego ale i gospodarczego a będzie lepiej. Patriotyzm ten sprawi, że może ta materyja będzie troszkę za sztywną, z której mamy ubranie, ale z dumą możemy powiedzieć: Krajowe!

Do ruchu, jaki się obudził w kraju, powinien każdy dołożyć choć cegiełkę przez przystępowanie do świeżo założonego Towarzystwa pomocy przemysłowej, reklamowanie wyrobów krajowych i dowiadywanie się o miejscu jej produkcji. Mowę p. Olszewskiego przyjęto hucznymi oklaskami, poczem referent demonstrował przywiezione ze sobą liczne okazy wyrobów krajowych, zwracając uwagę na konieczność otwierania fabryk t. zw. półfabrykatorów, z materyału obcego (o ile niema w kraju), wykończanego siłami krajowymi (np. zegarki Zippera ze Lwowa, porcelana Lewickiego ze Lwowa i t. d.), a popierania dotychczasowej produkcji, której okazami fachowcy i nefachowcy się zachwycali.

Rzecz jasna, że prelekcyja jak i naocne przekonanie się o jakości dobroci produktów zrobiła na publiczności wielkie wrażenie. Kupcy powinni ruch ten wykorzystać i reklamować to, co mają z produktów krajowych.

Po prelekcyi p. Olszewskiego odbyła się tombola, na którą ofiarowali fanty wystawcy.

Wystawę w ciągu trzech dni zwidziło zwyż 2.000 osób, towaru sprzedali kupcy za kilkaset koron, kilkaset osób pokryło podpisami arkusze Towarzystwa pomocy przemysłowej, przystępując na członków. Zwycięstwo w przełamaniu lodów obojętności na całej linii, „Sokół“, jako inicjator wystawy, może być z niej dumny, jak również z rezultatów, jakie już przewidzieć można.

Najbliższa wielka wystawa przeglądowa wszystkich wyrobów krajowych projektowana jest wraz z wystawą ogrodniczą, inicjowaną przez tut. Towarzystwo ogrodnicze na wrzesień 1904 roku.

== Bazar wyrobów galicyjskich w Wiedniu. „Krajowy Związek przemysłowy“, chcąc zdobyć dla wyrobów krajowych szerszy rynek zbytu także po za granicami kraju, otworzył przed paru dniami, jak doniosły telegramy, w Wiedniu obok Grabenu (I. Spiegelgasse 21) Bazar wyrobów galicyjskich połączony z nieustającą wystawą krajowego przemysłu (zwłaszcza artystycznego), a równocześnie założył tamże agencję handlową, która zajmie się wprowadzeniem na rynki obce tych naszych wyrobów krajowych, które w większych ilościach mogą znaleźć zbytni za granicą kraju. W wiedeńskim bazarze krajowym najlepszy pokup znajdują zapewne ze strony publiczności wiedeńskiej wyroby z działy sztuki stosowanej i przemysłu domowo artystycznego, chociaż dość liczna kolonia polska w Wiedniu wskutek rozwijanej między nią agitacji będzie kupowała także artykuły zwyczajne, nie zbyt drogie. Towar przyjmowany będzie w sprzedaż komisową, ale przy towarach pokupnych Krajowy Związek przemysłowy udzielić będzie stosownych zaliczek. Towary wiedeńskiego bazaru krajowego muszą być przedniej jakości i niewygórowanej ceny, te zaś, które są co do wyglądu oryginalne krajowe (np. kilimy, hafty, artykuły sztuki stosowanej do przemysłu, majoliki wzorowane na motywach ludowych) muszą właśnie tę cechę zachować, a nie naśladować modnych wzorów obcych, gdyż możliwość sprzedania ich będzie często zależała jedynie od ich specjalnego charakteru, jako „curiosum“ etnograficznego. Z uwagi na to, że nieustająca wystawa i z nią połączony bazar krajowy, oraz agencja handlowa w Wiedniu stanowią pierwszy posterunek akcyi na rzecz szerszego zbytu naszych wyrobów po za granicą kraju i z uwagi na okoliczność, że niejednokrotnie artykuły naszego przemysłu dopiero wtedy znajdują zbytni wewnątrz kraju, gdy bywają chętnie kupowane przez zagranicę, w interesie rozwoju przemysłu krajowego, a więc i w konkretnym interesie krajowych producentów jest nieodzownie koniecznem, aby jak najrychlej i jak najliczniej wysyłali wyroby swoje do Bazaru krajowego w Wiedniu, względnie oddawali tamtejszej agencji handlowej swoje zastępstwo. Zgłaszać się należy albo wprost do p. Stefana Oświecimskiego (Wien I. Spiegelgasse 21), lub też do „Krajowego Związku przemysłowego“ (Lwów ul. Chorążczyzny 17), albo wreszcie do Biura reklamy wyrobów krajowych, Lwów, Batorego 12.

Wiedeń 12 grudnia. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 293.—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 288.—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280.—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267.—, Pożyczka serbski prem. po 100 r. 4 proc. 93.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19'15, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 475.—, Clary 40 zł. m. k. 172.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80.—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 71.—, Ofen 40 zł. 168.—, Palfy 40 zł. m. k. 167.—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53'50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26'25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65.—, Salma 40 zł. m. kon. 231.—, Pożyczka saleburska 30 zł. 78.—, Pożyczka St. Geneis 40 zł. m. k. 250.—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 137'75; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500.—.

Berlin, 12 grudnia. Banknoty austriackie 85'40. Spirytus —.—.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 12 grudnia.

Dnia notujemy za 50 kilogramów łoso Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8'25 do 8'40 Pszenica nowa od 8.— do 8'10 Zyto gotowe od 6'80 do 6'80 Zyto na termin do 6'50 do 6'60 Owies obrotowy gotowy od 5'60 do 5'80 Owies obrotowy na termin od 5'50 do 5'75 Jęczmień pastewny 5'10 do 5'40 Jęczmień browarniany 5'50 do 5'75 Rzepak 6'60 do 6'80 Lianka —.— do —.— Groch pastewny 6'25 do 6'40 Groch do gotowania 7'50 do 9'50 Wyka 5'— do 5'25 Bobik 5'40 do 5'60 Hreczka 0.— do 0.— Kukur. ruda nowa 5'90 do 6'10 Kukur. stara od 6'25 do 6'40 Camel za 56 kilo od 1'50 do 1'75—, Konieczyna czerw. nowa od 55'— do 60'—, Konieczyna biała od 65'— do 75'—, Konieczyna szwedzka 45'— do 55'— Tymotka 10 — do 21'—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18'75 do 19'— Spirytus paritas Tarnopol ekskontynen. 12'75 do 13'—

Uspokobienie słabsze co do pszenicy, żyta i owsa inne produkty notują niezmiennie. Jedyne co do spirytusu tendencja zwykła.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 14 grudnia 1903

AIDA

opera w 4 aktach a 5 odsłonach Józefa Verdi'ego.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Colosseum

(w Pasażu Hermanów). Od 1. grudnia nowy program codziennie o g. 8 wieczór. Renée Debauga, z teatru Olympia w Paryżu, słynna przedstawicielka poz. chromoplastycznych, Wally-Hosté, sensacyjna kombinacja akrobatyczna, 8 Fleure d'Orange, Holandia w śpiewach i obrazach, 5 Trenellos i cały nowy sensacyjny program. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 pop. i o 8 wiecz. 10192

L. 117.470/903/III.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo na rok 1904 rozwozki materiałów drogowych, jako to: kamienia łamanego, pienków i żwiru kopanego w ilości około 3.200 normalnych wagonów z dworców kolei państwowych we Lwowie na deponie położone w obrębie rogatek, rozpisuje Magistrat niniejszem licytację na 21 grudnia 1903 w poniedziałek o godzinie 11 przed południem w III. Departamencie Magistratu (ratusz, III. piętro). Mający zamiar ubiegania się o to przedsiębiorstwo winni przed terminem licytacji wnieść należycie ostemplowane oferty, do których dołączyć należy kwit na złożone w kasie miejskiej wadium w wysokości 5 proc. żadanego ofertę wynagrodzenia. Bliższe warunki tego przedsiębiorstwa można przegladnąć w III. Departamencie Magistratu w godzinach urzędowania.

Oferty nie odpowiadające warunkom nie będą wcale rozpatrywane.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów, 7 grudnia 1903.

11126 1

Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie = Sensacyjne nowości = literatury współczesnej.

Conan Doyle. „Czerwonym szlakiem”, powieść przekład z angielskiego. 8-ka duża, str. 123 ozd. brosz., cena hal. 60.

C. Hauch. „Tajemnica pewnej rodziny polskiej”, z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa. 8-ka duża, str. 232, ozd. brosz., cena kor. 1-20.

Marceli Prevost. „Szczęście w małżeństwie”, tłumaczyła Anastazja Świdorska. 8-ka duża, str. 115, ozd. brosz., cena kor. 0-60.

Edward Rood. „Daremnny wysiłek” przekład z fran. Aleks. Kordzikowskiej, str. 148, ozd. brosz., cena kor. 1-20.

Zora. „Drogami życia” powieść współczesna, ozd. brosz., cena kor. 1-20.

Kto nadeszle do naszej Administracji, należytość co najmniej za trzy z powyższych dzieł otrzyma je franco.

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow

— wyszedł z druku —

877

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4-—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9-50.
Warszawa, Administr. Nowy Świat 47

Walne Zgromadzenie

krajowego Towarzystwa budowlanego dla robót wodnych i lądowych w Krakowie (stow. zar. z ogr. por.) odbędzie się w niedzielę dnia 20 grudnia 1903 o g. 3½ popołudniu w lokalu krakowskiego Towarzystwa technicznego przy ul. Szepeńskiej 1. 9, I. p.

Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności tymczasowej dyrekcji.
- 2) Uchwalenie absolutorium tymczasowej dyrekcji.
- 3) Wybór Rady nadzorczej i stałej dyrekcji, względnie rozwiązanie Towarzystwa.

Kraków, 11 grudnia 1903.

11119 1

Tymczasowa dyrekcja.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:			Odpływają z Lwowa na dworzec główny do:		
o godz.			o godz.		
6.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orlowa, Zakopanego, Rymanowa		6.22	Iokan, Bukaresztu, Zydaczowa, Potutor, Korczmierz, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy	
6.20	Iokan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy		6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna	
6.30	Sokala, Rawy ruskiej		6.40	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia	
7.35	Sambora, Chyrowa		8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Orlowa	
7.40	Janowa		8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzeg	
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		9.05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	
7.55	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów		9.15	Janowa	
8.10	posp. Stanisławowa		9.25	Sambora, Chyrowa	
8.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu		9.40	Belzca, Sokala, Lubaczowa	
9.57	stryja		10.05	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy	
10.25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa		10.40	Tarnopola, Potutor	
10.35	Stanisławowa, Potutor, Korczmierz		1.50	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna	
1.10	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny		2.40	posp. Iokan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Korczmierz, Kocmania, Dorny Watry, Bukaresztu	
1.25	Janowa		2.50	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa	
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice		3.05	Stryja, Chyrowa, Borysławia	
1.40	posp. Iokan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy		3.25	Rzeszowa, Lubaczowa	
2.30	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Stryja, Chyrowa, Borysławia		3.40	Sambora, Chyrowa	
4.35	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanów pustego, Skaly, Kopyczyniec		6.05	Stanisławowa, Zydaczowa	
5.30	Iokan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny, Suczawy		6.15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlin, Warsz. Chyr. Pesztu	
5.40	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimska, Orlowa, Mielca via Dembica, Chyrowa		6.30	Janowa	
5.55	Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej		6.40	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa	
8.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice		7.00	Rawy ruskiej, Sokala	
9.20	Iokan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Korczmierz, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy		9.00	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów	
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimska, Lubaczowa, Tarnobrzeg, Iwonice, Rymanowa		10.42	Iokan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy	
10.00	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasia		10.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzeg, Orlowa (Zakopanego)	
10.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwanów pustego, Husiatyna, Kopyczyniec		11.00	Podwoleczysk, Brodów, Iwanów pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec	
10.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia		11.05	Stryja	
12.20	posp. Iokan, Konstancynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy		12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orlowa	
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orlowa, Chabówki, Zakopanego		2.50	posp. Iokan, Konstancyn, Czortkowa, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania	
3.30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa		4.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasia, Stróż, Mielca, Orlowa	
Na dworzec „Podzamcze” z:			Z dworca „Podzamcze” do:		
7.35	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów		6.48	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna	
2.15	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna		10.57	Tarnopola, Potutor	
5.06	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwanów pustego, Skaly, Husiatyna, Brodów, Kopyczyniec		2.04	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanów pustego, Grzymałowa	
10.02	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwanów pustego, Skaly, Husiatyna, Kopyczyniec		9.2	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów	
3.09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa		11.24	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwanów pustego, Skaly, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa	

Uwagi: Czas środkowoeurop. różni się o 36 minut od czasu lwowskiego. Pora nocna oznaczona jest znakami: P. 12.45. Czas środkowoeurop. różni się o 36 minut od czasu lwowskiego. Pora nocna oznaczona jest znakami: P. 12.45. Czas środkowoeurop. różni się o 36 minut od czasu lwowskiego. Pora nocna oznaczona jest znakami: P. 12.45.

Najtańsze miejsce zakupna.

= Lwów =
Pasaż
Mikolascha

Publiczna Hala Aukcyjna

= Lwów =
Pasaż
Mikolascha

Wstęp wolny. == Wystawa przedmiotów otwarta dzień cały. == Wstęp wolny.
Sprzedaż przez licytację i stałe z wolnej ręki. Bardzo ciekawa wystawa przedmiotów artystycznych, oprócz tego znaczny zapas przedmiotów użytkowych bardzo tanich.

Z przesłanych w ostatnich dniach do sprzedaży i wystawionych przedmiotów wymienia zarząd zakładu poniżej kilkadziesiąt, zwracając przedewszystkiem na nie uwagę kupującej publiczności, zaznaczając równocześnie, że oprócz tego jest w tej chwili wystawionych na sprzedaż kilka tysięcy różnego rodzaju rzeczy, których dla braku miejsca wymienić nie podobna. Jest zatem wiele garniturów salonowych, mebli do sypialnych i jadalnych pokoi, dywanów wschodnich i strzyżonych, lornetek teatralnych, zegarów ściennych, budzików i kieszonkowych, wian, lamp, ubrań męskich i damskich, resztek materij i przeróżnych rzeczy użytkowych. — Również w wielkiej ilości dzieła sztuki i starożytności, jak: obrazy stare i współczesnych artystów, reprodukcje, brzozy, porcelany, miniatury, broń itd. itd. — Niektóre przedmioty nadesłano w ostatnim tygodniu.

Nr.	Cena kor.	Nr.	Cena kor.	Nr.	Cena kor.	Nr.	Cena kor.
5181 Lustro i komoda	47-—	5330 Zegar ścienny szafkowy 8-dn. bij.	24-—	5489 Duży mosiężny pajak	90-—	5516 Para heliografiur	5-—
5188 Stara makata	400-—	5337 Damski czarny paltoćik	8-—	5440 Futrzane boa z zarakawkiem	12-—	5519. Czarny sukienkowy sak damski	24-—
5191 Materac sprężynowy	24-—	5343 Wanna duża	7-—	5450 Naszyjnik koralowy z kameą, robota włoska	50-—	5524. Orzechowy stołek do kart	22-—
5261 Lampa wisząca z czasów Mar. Ter.	100-—	5344 Wanna mała	4-—	5451 Suknia balowa i wieczorowa jedwabna z dwoma stanikami	70-—	5528. 6 krzesel gotyckich do jadal. pokoju	42-—
5265 Akwarela Wachtla „Widok Kasy oszcz. we Lwowie”	20-—	5348 Lodownia pokojowa	30-—	5475 Stół jadalny orzech. na 24 osób	50-—	5540. Żydowski świecznik mosiężny	25-—
5266 Akw. Kruszcowskiego „Wesele żydowskie”	40-—	5355 Dubeltówka „Lancaster”	50-—	5476 Biurko orzechowe matowe	32-—	5545. Stół z inkrustacją (antyk)	60-—
5272 Obraz olejny, Pochwański „Wiesie”	160-—	5367 Statuetka Napoleona z brzozy	26-—	5489 Otomana pluszowa	46-—	5546. Para majolikowych obrazków	20-—
5275 — Januszczyński „Sonety Chopina”	150-—	5375 Futerko damskie	8-—	5476 Stół jadalny orzech. na 24 osób	50-—	5547. Para medalionów porcelanowych	24-—
5279 Akwarela, Tondos „Pl. św. Ducha we Lwowie”	50-—	5385 6 noży i 6 widelców srebr. wetui	30-—	5489 Kanaпка rozkładana do spania kryta suknem	68-—	5548. Galwanoplastyk w płusz opraw.	8-—
5286 Obraz olejny, Pochwański „Żniwo”	160-—	5389 Garnitur srebrny pozłacany z 5 szt. do ryb i kompotu	42-—	5505 Suknia biała atlasowa	40-—	5549. Garnitur	10-—
5300 4 lichtarze mosiężne	3-80	3408 Stolik żelazny (ręczna robota) z przyborami do palenia	18-—	5512 Serwis do czarnej kawy porcelanowy staro-wiedeński	50-—	5555. Garnitur mebli salonowych	80-—
		5415 Szafa orzechowa z lustrem	72-—			5574. Garnitur mebli salonowych	60-—

10929

Zakład istnieje na wzór podobnych instytucji zagranicznych, jak Hotel Drouot w Paryżu lub Doroteum w Wiedniu. Przyjmuje do sprzedaży ruchomości wszelkiego rodzaju, pobierając za to około 10% opłat od sprzedającego. Ważne dla osób chcących sprzedać ruchomości — jak i kupców likwidujących interesa. **Najtańsze miejsce zakupna.**

Wynajmowa, dotychczasowych ogłoszeń, wzięcia Administracji „Słowa Polskiego” po wyznaczeniu marki pocztowej za odpowiadanie.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu za inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy naszą „Korespondentkę Inseratową”, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na deszczu korespondentkami inseratowymi, bez względu na ilość, nie są zabierane.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.
Franc., angielski, niemiecki, polski
c. k. konces. Szkoła
The Berlitz School
ul. Trzeciego Maja 2.
10644 14

Schenklówna przygotowuje do egzaminów ludowych i wydziałowych. Kochanowski 10 11095 5

Pesady i zajęcia poszukiwane.

Ekonom dublańczyk poszukuje posady na ordynację od 16 stycznia. „Ekonom” Bajkowiec p. Tarnopol. 10903

Leśnik z niższym państwowym egzaminem, piętnastoletnią praktyką zawodową w lasach prywatnych, obznajomiony z miernictwem i doświadczenia w gospodarstwie, pragnąłby takową posadzić, zaraz lub od 1 kwietnia 1904 r. Leśnik post-rest. Biadnicki obok Hali 10963 I

Konceptant dr. praw, z praktyką sądową i kilkumiesięczną praktyką adwokacką, poszukuje posady. Zgłoszenia „Konceptant” 26 post.-r. Stryj. 10992 2

Magister farmacji poszukuje posady. Magister Safrin, Monasterzyska. 11053 4

Majster ceglarski i drenaż poszukuje zajęcia. Maciej Dziepak, Chumiaty p. Czerkasy. 11054 4

Agronom kawaler, specjalista w uprawie buraków cukrowych i w hodowli bydła z 4-letnią praktyką przy gospodarstwie racjonalnym Morawii. Obecnie na posadzie w Galicji i pragnie zmienić posadę od Nowego Roku. Oferty: Biuro Sokołowskiego A. Z. Pasaż Hausmanna. 10743

Inteligentna pani z 2-miesięczną praktyką adwokacką poszukuje posady. Adres: Zdzisław Ostrowski, Kołomyja, Smolki 15 c. 11114 3

Ekonom w sile wieku z 25-letnią praktyką, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady na ordynację lub kawalersko zaraz albo od Nowego Roku 1904. Zgłoszenia pod adresem Leonarda Trojanowskiego p. r. Zadzwoże. Wymaganie skromne. 11128 2

Gorzelnik rutynowany z długoletnią praktyką poszukuje posady, którą może objąć każdego czasu. Adres: Gorzelnik, Radziechów. 11135 2

Młoda, inteligentna wdowa, poszukuje miejsca do zarządu domu u wdowca bezdzietnego albo u starszego kawalera. P. r. „Samotna” Lwów. 11124 2

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Praktykant farmacji znajduje dobre umieszczenie w aptece w Radziechowie. 11093 2

Do pielęgnowania chorej staruszki i rządzenia gospodarstwem domowym, potrzebna osoba łagodna średniego wieku. Zgłoszenia listowne: Oszański dworski Kozice p. Domazy. 11101 I

S. Aspis w Mikulińcach. Miód pszczołny prawdziwy, za co się ręczy, wysyła bezpłatnie w 5 kg. puszkach po 5 koron za pobraniem pocztowym. 11110 I

Młoda, inteligentna osoba do zarządu domu poszukuje. Wiadomość: Biuro Czerwińskiej, Lwów, Rynek 12 a. 11136 I

Na gwiazdkę! Ruchome abecadło do zabawy i nauki dla dzieci i analfabetów, wysłał wydawca G. Blijemer, dyrektor szk. lud. w Kołomyi. Cena kompletu 3 k. dwa kompl. razem 5 koron. 11117 I

Adwokat dr. Schauder w Ruchomie poszukuje koney pienta. 11131 5

Poszukuje starszej kobiety do pomocy w gospodarstwie. Znajomości kuchni wyuczone. Leonia Zaykowska. Czerwna, p. Skołyszyn. 11133 3

Artykuły spożywcze.

Dom Ogrodniczy Braci Drobnerów Lwów, ul. Akademicka 14 poleca na święta jaknajtańszej: Owoce świeże i suszone, marmolady, oliwę sublimę i, oraz wszelkie przeroby owocowe. 10989 2

Miód pszczołny prawdziwy, podolski (patoka), bez żadnych domieszek pod gwarancją, kuraczej, deserowej wysyła (z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie) po 5 kg. w blaszankach do każdej pocztu opłatnie za 5 k. 50 h! Zarząd dóbr w Siemikowcach, poczta Siemikowce koło Denysowa. 10890 22

Kupno i sprzedaż.

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, l. p. 9099

Okazywa. Wszelkie tapicerowane przedmioty kupić można o 50 proc. taniej niż wszędzie tylko w nowo otworzonym składzie mebli pod firmą Rauch i Klarfeld, Lwów Kopernika 4. — Uwaga! Ulgi w spłatach miesięcznych. Mebli wypożycza się. 10313

Do sprzedania mundur wojskowy akcesoriów prow. (Vas akcesoriów) płaszcz, wałtenrok, pantalony, pałasz, kapelusz i czapka. Wszystko bardzo dobre. Wzrost średni. Cena 80-90 koron. Zgłoszenia 13 grudnia o 12 w południe. Kraków, Wielopole 7. l. p. na prawo 11118 I

Ważne dla Panów i Pań! Gumowe artykuły higieniczne, poleca dom eksportowy Ignacy Grüss, Lwów, ul. Jachowicza 19. Cenniki franco! 10765 2

Używana landara, karetka, kocz półkryty, kuczyr, fajeton, dorożka, sanie i sanie karęciane sprzedajemy tanio Stomenger Lwów, Karola Ludwika 5. 11002 2

Nowości z brązu, drzewa, szkła i skóry oraz papiery listowe poleca Seyfarth & Dydyński we Lwowie przy pl. Maryackim. 11021 10

Ogier gniady, półkryty Arab ze stajen rządowych w Olchodwach, jest do sprzedania. Łódź, poczta Mrzygłód. 11094 2

Szczęście czyli tłumaczenie snów z lizbami na loteryę i kalendarz na rok 1904 za koronę przyslaną pod adresem: A. B. M. w drukarni we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 11. 10691 11

Graphofon (fonograf) amerykański, mało używany dwie najlepsze membrany, 28 wałków doborowych, 6 do własnych zdjęć, za 50 zł. do sprzedania. Zgłoszenia pod W. Z. w Admin. 11125 I

Portepian krótki, Schweißhoffera, przegrany, pianino koncertowe, tanio sprzedam. Skarbowska 5. 11129 I

Interesy majątkowo i handlowe.

Dzierżawy większej apteki poszukuje się. Łaska we zgłoszenia Schütz i Chajes we Lwowie. 10986 8

Majątność w powiecie lwowskim obszar 571 morgów z wolnej ręki do sprzedania; 8 km. od Lwowa 2 km. od stacji kolejowej. Łąki i pola orne. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. A. B. poste restante. 10736 3

Realność we Lwowie, 1300 kwadr. sążni z dwoma domami parterowymi (trzy fronty) do sprzedania. Zgłoszenia pod adresem Albin Berzowski, Szeptyckich 1. 49 11108 2

Poszukuje się od 1 stycznia 1904 dzierżawcy chrześcijanina na sklepik z artykułami żywności przy tartaku parowym Zubracze w powiecie Lisko. Wymagana kaucja 400 kor., nadto przyjąć ma dzierżawca towary, które się w sklepie znajdują, a to po cenach zakupna. Zgłoszenia wnieść należy do Zarządu tartaku parowego, Zubracze, p. Cisna. 11111 3

Wspólnika z kapitałem poszukuje inżynier cywilny z własnym biurem technicznym w celach przedsiębiorczych. Technicznie wykształceni lub mający rozległą znajomość mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z zapodaniem dotychczasowego zajęcia pod „Wspólnymi siłami” Adm. Słowa. 11115 I

Na hipotekę realności udzielę pożyczki. Wiadomość u dzielnego kancelarja, Hetmańska 12. 10772 10

Kupię kamienie nową z wolnymi latami, nie w śródmieściu, z gotówką 20 000 kor. Zgłoszenia do biura Sokołowskiego, pasaż Hausmanna pod „Kamienicą” 11127 I

Poręczyciela na skrypt dłużny poszukuję za wysokim wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Przemysłowiec” 200* Lwów p. r. 11116 I

Mieszkania i sklepy.

We Lwowie przy ul. Szpitalnej 23 są do nabycia wszelkiego rodzaju pojazdy, nowe i używane. 11005 I

Sokoł w Samborze wynajmie od 1 sierpnia 1904 lokal na restaurację lub cukiernię (3 pokoje parterowe i 3 ubikacje suterenowe) w centrum miasta we własnym gmachu, w którym mieści się sala balowa, koncertowa i teatralna, oraz kasyno. Oferty wnieść należy do 1 stycznia 1904 na ręce prezesa Sokoła dr. Staubera 11132 5

Willi przy ul. Maryi Magdaleny 4 jest na sprzedaż. 11134 I

Doniesienia różna.

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kości, osłabienie na tle nerwowym, leczy radykalnie 29 Dr. Frisch.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-5

Poleca się pracownię sukien damskich „Helena”, robotę wykonuje szybko, elegancko, ceny umiarkowane ul. Ormiańska 35, II. p. 11085 2

Zgubiono! Złoty, kryty, damski zegarek, z ładnym łańcuszkiem długim, srebrnym, oksydowanym. Rzetelny znalazca otrzyma nagrodę w kancel. adwokata Bliżnińskiego, ul. Jagiellońska 17. 11186 2

Urzędnik wojskowy w średnim wieku ożeni się z panną w wieku do lat 30. Posag 6000 koron pożądany. O łaskawe zgłoszenia do 25 b. m. proszę pod „A. Z. Mariage” post. rest. Lwów za kwitem inseratowym. Dyskretycja zapewniona. 11044 2

Ważne dla zamieszkujących. Wszelkie sprawunki we Lwowie załatwia szybko i dokładnie R. B. Lwów, ul. Zółkiewska 71, II. p. 11058 I

Kawa potaniała! ct. 60 ct.

pół kilo doskonałej kawypoleca najstarszy skład herbaty i kawy

Fryd. Schubulha i Sp. Lwów, Rynek 45.

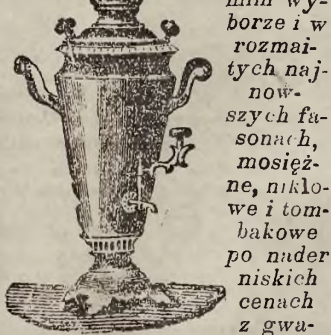
Miód kuracyjny lipowiec, jedyny środek przeciw kaszlowi Słoik 40 ct.

Kawa potaniała! 10613 5

Thiego herbaty wychudzająca zastąpi całkowicie Karlsbad lub Maryenbad. Pod gwarancją nieszkodliwa. Chlubne świadectwa. Pakietek 1.75 kor., 4 pak. franko wysyła Ludwig Thiele, droguerya, Mannheim (Niemcy). Wysyłka uskuteczni apteka. 10098 6

Samowary

Cenniki ilustrowane gratis i franc. rosyjskie, tylko oryginalne niemieckie w olbrzymim wyborze i w rozmaitych najnowszych faszonach, mosiężne, niklowe i tombakowe po nader niskich cenach z gwarancją dziesięcioletnią.



Kazimierz Lewicki ces. król. nadwor. dostawca Lwów, plac Maryacki 10 przedtem ul. Trybunalska 6. Cenniki ilustr. gratis i franc. 10704 11

Eleganckim Paniom polecam moją wzorową

Pracownię toalet damskich

Wykonuje toalety salonowe, wieczorkowe i balowe nader elegancko, szybko i po miernych cenach. Z prowincji wystarczy stanik na miarę. ZOFIA WALENTA z Pragi Lwów, Karola Ludwika 29. 10878 6

1000 wachlarzy!

1000 pasków

od 1 złr. Kapuzy. Sortie. Boa z piór i fant. Bluzki Parasole. Przybory toaletowe poleca najtaniej 10725 2

Tadeusz Górski Lwów, pl. Maryacki 1. 8.

we Lwowie

ul. Chorążcza 1. 17-19 posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletna stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czonek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

DOM BANKOWY Schütz i Chajes Lwów, pl. Maryacki 7. 44

Losy tureckie

Zarząd długu państwa tureckiego wyciąga arkusze kuponowe losów tureckich, placując stronom jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy.

Przyjmując losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcji bez prowizji i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 10403 2

M. Jonasz Dom bankowy i kantor w m. ul. Trzeciego Maja 2, l. p.

Biuro techn. i rysunkowe

M. J. Żebrowskiego inżyniera cywilnego we Lwowie, plac Bernardyński 1. 12.

Przeprowadza trasę, projekt i budowę wszelkich dróg komunikacyjnych jako to: kolei żelaznych i dróg kołowych, kolejek gospodarczych i linowych do eksploatacji lasów itp. (specjalista w rekonstrukcji i budowie nowych dróg powiatowych) wykonuje wszelkie roboty geometryczne, pomiary, podziały i parcelacje gruntów. Sporządza plany, rysunki, kopie, odbitki, wogóle wszelkie roboty w zakresie technicznego rysownictwa wchodzące po nader umiarkowanych cenach. -7740?

Praktyczne przepisy pieczenia ciast świątecznych

wysły z druku i obejmują: Wyborne struclę. — Najrozmaitsze wypróbowane przepisy na placiki, mazurki, torty, pierniki. — Ciastka deserowe. Różne doskonale przysmaki do kawy, herbaty i czekolady itp. Cena 1 kor. 20 h. z przesyłką pocztową 1-32 K. Do nabycia w Drukarni Manieckich, Lwów, ul. Kopernika 9. 11060 4

S. WAGNER mechanik

Lwów, pl. Bernardyński róg ul. Halickiej 1. 7.



1000 wachlarzy! 1000 pasków

od 1 złr. Kapuzy. Sortie. Boa z piór i fant. Bluzki Parasole. Przybory toaletowe poleca najtaniej 10725 2

Tadeusz Górski Lwów, pl. Maryacki 1. 8.

we Lwowie

ul. Chorążcza 1. 17-19 posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletna stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czonek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

DOM BANKOWY Schütz i Chajes Lwów, pl. Maryacki 7. 44

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki 8405 inseratowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego”, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowazniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim” o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Z kamienia sztucznego

PLYTY chodnikowe po K. 3. PLYTY posadzkowe po K. 2-60 za jeden metr kwadratowy poleca 4310

FABRYKA

kamienia sztucznego i dachówek

we Lwowie

Biuro fabryki: Gmach Banku hipotecznego.

Wysprzedaż po bardzo niskich cenach

Win francuskich

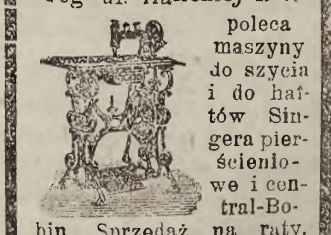
reńskich, moselskich

z powodu zwinienia „Bodegi”.

Wiadomość w drogueryi: Pietra MIKOLASCHA i Spki we Lwowie. 10493 3

S. WAGNER mechanik

Lwów, pl. Bernardyński róg ul. Halickiej 1. 7.



1000 wachlarzy! 1000 pasków

od 1 złr. Kapuzy. Sortie. Boa z piór i fant. Bluzki Parasole. Przybory toaletowe poleca najtaniej 10725 2

Tadeusz Górski Lwów, pl. Maryacki 1. 8.

we Lwowie

ul. Chorążcza 1. 17-19 posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletna stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czonek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

DOM BANKOWY Schütz i Chajes Lwów, pl. Maryacki 7. 44

! Bajecznie tanio!

Wysprzedaje masa konkursowa bi. p. —

Ignacego Frieda

— pozostałe towary, jako to:

Wełny, barchany, batysty, percale, dywany, porcelany, materye na meble, kupy na łóżka i stoły, firanki, chodniki, witraże it. p.

Plac Halicki 12a

— Urządzenie sklepowe tanio do sprzedania. — Wspaniały lokal obszerny na sklep jakoteż pierwsze piętro na magazyn lub kantor do wynajęcia 10922 4

! Bajecznie tanio!**Przeznaczone Panie!**

zadajcie tylko

10620

Krochmalu brylantowego**z Fabryki kraj. Bazanta****we Lwowie.**

Do nabycia we wszystkich handlach.

Piękna, biała, miękka pięć 10697 5

— nadaje jedynie aptekarz C. Balassa angielskie —

MLEKO OGÓRKOWE

Mleko ogórkowe premiowane złotymi medalami na wystawach w Londynie, Paryżu i Wiedniu, usuwa piegi, plamy wątrobiane, przysusza, węgry i t. d. używa twarz dziwnie młody wygląd, jest wobec tego jedynym środkiem piękności.

Cena 2 k. Puder ogórkowy 1 k. 20 h. i 2 kor. Mydło ogórkowe 1 kor.

— Prawdziwe tylko z napisem „Balassa”. —

Jedynie składy wysyłkowe dla Galicji:

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie, w Przemysłu: apteka F. Bajera pl. „na Bramie” 1. 4.

Ceylon 8868 G. A. Marinitsch
Herbata Wiedeń I.,
Cenniki gratis i franco. — Kohlmarkt 5. —Słobrowe. — Lokal otwarty od 7 rano do 1 po północy.
10746 Z poważaniem

Znaną P. T. Publiczności moją restaurację wraz z pokojami do śniadań przy ul. Teatralnej (róg Trybunalskiej) obecnie znacznie rozszerzyłem i urządziłem z wszelkimi wygodami Bufet, zaopatrzony w obfite przekąski gorące i zimne po cenach nader niskich. Kuchnia smaczna i zdrowa. Nalewki, Wódki pierwszorzędnej jakości. Piwo eksportowe lwowskie specjalnej warki. Wędliny, kiełbasy, kisielki własnego wyrobu. Przyjmuję zamówienia na kanapki, półmiski, śniadania i kolacje

Michał Skulski.

Ostrzeżenie!Marki naszej „Prazdrój Pilzneński” niektórzy szynkarze w ostatnich czasach dla przybawienia zmatowionemu najslawniejszego w świecie **Pilznera mieszczańskiego** w ten sposób nadużywają, że na szybach wypisują dużymi literami jako godło „Zródło pilzneńskie” (tłumaczenie z „Pilzner Urquell”) co konsumenci w błąd wprowadza.

Dla ochrony więc konsumującej Publiczności, reflektującej na prawdziwy i niezrównany nasz

Pilzner z browaru mieszczańskiego

zwracamy uwagę na to, że „Zródło pilzneńskie” nie jest identycznym z marką naszą („Pilzner Urquell”) „Prazdrój pilzneński”, tudzież że za szklanki nabyć można we Lwowie w następujących restauracjach i pokojach do śniadań:

Bayer Karol nast. M. Lasocki i Sp. pl. Maryacki 10.
Królikiewicz i Kuczek ul. Krakowska 11.
Wilhelm Riess ul. Wałowa 9
Bronisław Hilki ul. Akademicka 3.
Karol Schmidt (Hotel Metropol) ul. Piekarska 2.
Kazimierz Piotrowski ul. Gródecka 50.
Grzegorz Kerkorowicz ul. Czarnieckiego 2,
Ludwik Puffi ul. Raska 18. 11009 6
Maks Wixel i Syn ul. Krakowska 14.Zarząd Browaru mieszcz. w Pilźnie
zał. w r. 1842.**Gramophon**

za gotówkę i na raty. Nowe zdjęcia polskie nadeszły.

Skład dla Galicji:

Tadeusz Górski
Lwów, pl. Maryacki 8.
10729 5

Już wyszła z druku

KUCH RKA PO SKA

FLORENTYNY I WANDY

Część II. — Wydanie VII

obejmuje:

NAJROZMAITSZE RYBY

jak: Szczupak faszzerowany

po żydowski — ze śmietaną

z chrzanem — z sosem pieczarkowym — nadziewany

serdelami — po węgiersku. —

Sandacz z rożną — z rakowem masłem — po francusku.

— Karp z papryką ze śmietaną — nadziewany

na szaro z miodem. — Lin z kapustą po ormiańsku. Dosko-

nały sposób przyprawiania

Karpi, Jesiotrów, Pstrągów.

Majonezy z ryb Niezrówna-

ne Ryby studzone i t. p.

LEGUMINY na POST jak:

Budyń ponczowy, pomarań-

czowy, śmietankowy Naleśni-

ki z kremem — z pianką cze-

koladową — miśdłowe. —

Leguminy piankowe — bis-

koptowe — francuskie.

Wyborny strudel ze słodką

kapustą — Omlety — Char-

lotki i t. p.

Drób, Zwierzyna, Mary-

naty i t. p.

Dyspozycja obiadów na każ-

dy dzień w przeciągu całego

roku.

Cena 1 kor. 20 hal.

z przesyłką franco 1 k. 32 h.

Drukarnia Narodowa Ma-

nieckich — Lwów, ul. Ko-

pernika 1. 2. 10427 3

Najpraktyczniejsze
Podarki dla Pań

poleca w wielkim wyborze

Ferdynand Güttler

ul. Halicka 20 - Lwów - pl. Halicki 3.

Paski**Weloniki****Torebki****Żaboty****Rękawiczki „DIANA”****Boa jedwabne**

słynne ze swej dobroci

Szalki koronkowe**Perfumerye****Szale jedwabne**

wzodobnych kasetkach

Nowości**Kapuzы teatralne**

w szpilkach i grzeby-

Kolnierze koronkowe

kach do włosów

Wachlarze**Bluzki i Halki**

z piór strusich i fan-

jedwabne i sukienne

tazyjne

Pończochy.**Ceny jak najniższe.****Pieniądze, osobiste pożyczki**

na 5—6 proc. do największych sum za skryptem dłużnym, dla oficerów, urzędników, kupców, przemysłowców, w ratach miesięcznych, kwartalnych lub półrocznych. Intabulacje, konwersye, I, II, ewentualnie III pozycya. 4 proc. rocznie. Wszelkiego rodzaju kredyty wekslowe. Zakupno i sprzedaż efektów wartościowych załatwia szybko i dyskretnie Bank Komandit Gesellschaft, Budapeszt, VI., Vörösmarty-u. 45. Upraszamy o niemiecką korespondencję. 11069 10

„Słownik języka polskiego”

pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedzwiedzkiego

wychodzi w Warszawie w objętości 24 zeszytów 160 stronicowych wielkiego formatu. Dotąd wyszły zeszyty do litery N.

Cena Słownika wynosi rb. 10, które można uiszczać i w czterech ratach po rb. 2-50, mianowicie przy odbiorze zeszytu 1, 6, 11 i 16-ego.

Na kosztą przesyłki dopłacać należy do każdego zeszytu po 25 kop. w kraju, a po 30 kop. za granicą.

Ekspedycya i skład główny Słownika w Administracji „Gazety Handlowej” w Warszawie, Szpitalna 1. 10, gdzie też przyjmuje się przedpłatę.

Tamże do nabycia ozdobne okładki do „Słownika języka polskiego”. 918

Na Święta Świeże towary południowe

oddziennie świeże drożdże z fabryki Ad. Ig. Mautnera w Wiedniu

WINA różnorodne, KONIAKI, LIKIERY — znaną z dobroci czystą starą żytnią

wódke „BALABANÓWKĘ” i t. p. artykuły, poleca po cenach najtańszych

Handel Karola Battabana następcy**Józefa Oźmińskiego, we Lwowie przy ul. Halickiej 1. 23.**

— Zlecenia z prowincyi skutecznie się odwrotnie. —

1030 4

Na święta

poleca

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne

11008 9

Rafineryi spirytusu**we Lwowie**

swe doborowe wyśmienite wyroby jako to:

Wódki polskie**Specyały****Nalewki****Rumy****Rozolisy****Koniaki itp.**

Składy dla miasta:

Kopernika 1. 9 — pl. Bernardyński 1. 2 — pl. Kapitulny 1. 3.**Zakład dla przechowania i opakowania mebli****JÓZEF J. LEINKAUF****Lwów, plac Smolki 1. 3. — poleca****swoje nowo sprowadzone wozy meblowe**

Przedsiębiorstwo dowozowe ek. austr. kolei państw. Spedycje wszelkiego rodzaju. 477

„PRZYRODA”

pismo tygodniowe, ilustrowane, poświęcone uprzedzaniu wiedzy pr. przyrodniczej z szeregiem uwzględnieniem geografii, przy współpracy licznego grona przyrodników polskich

zacznie wychodzić w Warszawie od stycznia 1904 r.

W „Przyrodzie” zamieszczane będą artykuły ze wszystkich dziedzin nauk przyrodniczych i geografii, opisy ludów, krajów, miast, opisy wypraw, podróży i wycieczek naukowych, wiadomości dotyczące żeglugi powietrznej, fejeton naukowy, przegląd postępów nauk przyrodniczych i technicznych, sprawozdania z kongresów i zjazdów naukowych, opisy pracowni i stacji przyrodniczych, życiorysy uczonych, wynalazców, podróżników, przegląd wydawnictw przyrodniczych, geograficznych, technologicznych, wskazówki dla podróżujących, zadania matematyczne, spostrzeżenia, doświadczenia, wskazówki dotyczące akwariów, terariów zbiorów przyrodniczych, biuletyny astronomiczne i meteorologiczne, korespondencje z bliska i z daleka, odpowiedzi redakcyi. Do artykułów dołączane będą ilustracje, mapy, portrety i t. p.

Redakcyja dołoży wszelkich starań, aby artykuły zamieszczane w „Przyrodzie” były pisane w sposób przystępny, barwny i żywy, jednak oparty na ścisłych podstawach naukowych.

Każdy zeszyt „Przyrody” będzie zawierał 16 stron druku.

Warunki przedpłaty: W Warszawie:

rocznie Rb. 5, półrocznie Rb. 2 k. 50, kwartalnie

Rb. 1 k. 25. — Poza Warszawą: rocznie Rb. 6,

półrocznie Rb. 3, kwartalnie Rb. 1 k. 50 (za odno-

szenie do domów w Warszawie dopłaca się kopiejek

15 na kwartał). **Cena numeru 15 kop.**

Przeplatę przyjmuje Administracyja „Przyrody”

w Księgarni Naukowej, Warszawa, Krucza 44.

Pierwszy okazowy numer „Przyrody” wyjdzie w po-

łowie grudnia. 11120

Wydawca: Karol Deike Redaktor: Wacław Jezierski.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. porę.ą. — Z Drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządkiem Józefa Ziembinskiego. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czarnem.